Nr 496. Kraków, Czwartek 28 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Kliera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Ameter. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowi przyjaciele.

Mikołaj II. dojeżdża już z powrotem do swojej Liwadyi, a Europa zaczyna dopiero oryentować się w nowem zagadnieniu, które stanowi dla niej włosko-rosyjska umowa, w Racconigi zawarta.

Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w alchemii politycznej pojawiła się nowa ingredyencya, która, wysmażona w pożądającym zemsty nad hr. Aerenthalem umyśle Izwolskiego, stanie się niewątpliwie nowym, ważnym czynnikiem w poszukiwaniu owego współczesnego kamienia mądrości politycznej, który nazywa się „utrzymaniem równowagi europejskiej". Wprawdzie wszystkie te nowe specyfiki działają bardzo niepewnie i równowadze europejskiej tyle zwykle pomagają, ile szkodzą, to jednak sami ich twórcy przysięgają zawsze solennie, że nie chodziło im o nic więcej, jak o zabezpieczenie pokoju powszechnego przez wzmocnienie równowagi europejskiej.

O ile charakter takiej pokojowej kombinacyi posiada umowa, zawarta w Racconigi?

Powstała ona na gruncie wspólności interesów politycznych Włoch i Rosyi. Wspólność ta zaś polega na tem, że oba państwa uważają bałkańską politykę Austryi za bardzo niebezpieczną dla swoich własnych zdobywczych planów na Bałkanach. Już ten sam charakter podłoża, na którem powstała ta najświeższa kombinacya polityczna, świadczy o tem, że pokojowość jej celów nie jest bynajmniej tak niewątpliwą, jak to sami jej twórcy chętnie przedstawiają. Umowa ta ma raczej charakter przymierza zaczepno-odpornego, którego ostrze zwraca się z natury rzeczy przeciw Austryi.

Prasa, stojąca na usługach Izwolskiego, ogłosiła wczoraj, że umowa w Racconigi zawarta, jest kopią znanej umowy z Mürzstegu. Jest to fałsz rozmyślny. Pomiędzy dawną bowiem umową z Mürzstegu a układem z Racconigi, zachodzi ta zasadnicza różnica, że podczas gdy pierwsza była prostym paktem pomiędzy dwiema, za jednakowo i wyłącznie uprawnione uważającemi się stronami, i jako taka nie zwracała się przeciw nikomu trzeciemu, to główną cechę obecnego układu włosko-rosyjskiego stanowi właśnie to, że jest on obliczony na pokrzyżowanie planów strony trzeciej, a mianowicie Austryi.

Ze strony Rosyi rachuba taka jest zupełnie naturalną. Uważała ona zawsze Austryę za swoją najniebezpieczniejszą rywalkę na Bałkanach, zresztą nie bez całkowitej słuszności. Po aneksyi Bośni i Hercegowiny świadomość ta stała się główną wytyczną rosyjskiej polityki w Europie. Wzrastające zaś równocześnie niebezpieczeństwo nowej wojny z Japonią, przyspieszyło tylko tę, zakończoną obecnie akcyę dyplomacyi rosyjskiej, która miała na celu unieruchomienie Austryi na czas, w którym armia rosyjska byłaby zatrudnioną na Dalekim wschodzie. Jest to rachunek zupełnie prosty, który sprawdzań nie potrzebuje.

Inaczej ma się rzecz z drugim wysokim kontrahentem — z Włochami. Przyczyn do antagonizmu wobec Austryi posiadają one aż nadto. Już to jedno, że pod panowaniem Austryi żyje blisko dwa miliony ludności włoskiej, zamieszkującej w dodatku zbitą masą ziemie bezpośrednio z Włochami graniczące, byłby dostateczną przyczyną tego antagonizmu. Jeżeli zaś dodamy do tego wspomnienia z niedalekiej jeszcze stosunkowo przeszłości, także wzrastającą potrzebę ekspanzyi handlowej, której najważniejszą drogę na wschód zamyka właśnie Austrya, to motywa polityki antiaustryackiej nacyonalistów włoskich staną się dla nas całkiem jasnemi i, co ważniejsza, racyonalnemi.

Wszystko to jednak nie uzasadniałoby jeszcze kroku dla przyszłości Włoch tak niesłychanie doniosłego, jak sprzymierzenie się z Rosyą przeciw Austryi, z którą zjednoczone królestwo Włoch pozostaje dotąd w sojuszu, zwróconym w pierwszym rzędzie przeciw Francyi, a przez nią przeciw Rosyi.

Jakkolwiek silnym byłby antagonizm Włoch do Austryi, nie może on w dzisiejszych warunkach stać się główną wytyczną ich polityki zagranicznej. Prosty bowiem rachunek zysków i strat, ryzyka i szans, daje rezultat tak dla austryackiej polityki Włoch niekorzystny, że niepodobna nie przypuścić, aby one chciały dla niepewnych korzyści sojuszu z Rosyą narażać się na zupełnie pewne szkody, któreby dla nich niewątpliwie wynikły z zerwania sojuszu z Austryą. Nie biorąc już w rachubę takiej ostateczności, jak wojna, na którą dzisiaj żadne państwo nie godzi się chętnie, już samo oziębienie stosunków między Austryą a Włochami miałoby dla nich następstwa bardzo niepożądane. Utrudnienie wywozu włoskiego, który w znacznej swej części idzie do Austryi, samo jedno stanowiłoby dla Włoch klęskę tak dotkliwą, że widmo jej długi jeszcze czas będzie działało bardzo hamująco na wszystkie ich zapędy austryackie.

Rozluźnienie trójprzymierza i wystąpienie z niego Włoch, pozbawiłoby je tego oparcia, którego tak bardzo potrzebują w kwestyach północno-afrykańskich. Wojna zaś z Abisynią i sposób, w jaki wówczas zachowywała się Rosya wobec Włoch, popierając rozmaitemi środkami Menelika, muszą stanowić w tym względzie poważne „memento" dla kierowników polityki włoskiej.

Z drugiej strony sojusz z Rosyą nie przyniósłby Włochom nawet tej korzyści, jaką daje osłabienie przeciwnika i zmniejszenie jego szans powodzenia. Rosya bowiem, jako sojusznik militarny, jest dzisiaj w całem tego słowa znaczeniu „quantité négligeable", i taką zapewne długi jeszcze czas pozostanie. Wobec bloku niemiecko-austryackiego, szanse, jakie dawałyby Włochom w razie wojny z Austryą korpusy obserwacyjne rosyjskie, wystawione na jej galicyjskiej granicy, są minimalne, ponieważ w najgorszym razie można im z łatwością przeciwstawić takiesame korpusy niemieckie. Ponieważ zaś nie jest prawdopobnem, aby z powodu zatargów bałkańskich także zachodnia Europa zdecydowała się chwycić za oręż, przeto realni politycy muszą liczyć się z tem, że kwestye bałkańskie będą rozstrzygane w ostatniej instancyi tylko przez cztery mocarstwa bezpośrednio interesowane, Austryę, Niemcy, Rosyę i Włochy, w której to kombinacyi sojusz obu ostatnich państw nie zmienia bynajmniej stosunku sił na niekorzyść dwóch pierwszych.

Zresztą nie należy zapominać, że Austrya ma także dość materyału na sojuszników przeciw Rosyi. Obok Rumunii, z którą konwencya militarna już zresztą istnieje, pozostaje jeszcze Japonia.... Równocześnie ze zjazdem w Racconigi bawiła w Wiedniu misya wojskowa japońska. Za granicą, szczególniej w Rosyi, zwrócono na ten fakt baczną uwagę, dając wyraz obawom, czy to nie jest początkiem sojuszu... austryacko-japońskiego...

Biorąc to wszystko w rachubę, Włochy muszą mnóstwo razy przymierzyć, zanim skroją nową kombinacyę zagraniczną. Sprzymierzenie się ich z Rosyą nie wyrządziłoby Austryi zbyt wielkich szkód, one same naraziłyby się natomiast na niebezpieczeństwo bardzo poważne. Dlatego też, nie zmniejszając bynajmniej znaczenia umowy w Racconigi, przypuścić należy, że praktyczny jej skutek będzie stosunkowo niewielki.— Włochy z trójprzymierza nie wystąpią, a swoją umowę z Rosyą zechcą wyzyskać jedynie w tym celu, aby przy odnawianiu tego trójprzymierza zdobyć dla siebie korzystniejsze warunki. Jest to więc najprawdopodobniej druga taka sama „extratura", jak ta, którą przed laty sześciu zatańczyły Włochy z Francyą. Wówczas konsternacya z tego powodu zapanowała, szczególniej w Niemczech. Ale uspokoił ją Bülow w parlamencie, a słowa jego ówczesne sprawdziły się co do joty. Zapewne i tym razem będzie tak samo.

Co się tyczy Rosyi, to już ta zbyteczna demonstracya, jaką było obwożenie cara dokoła granic Austryi, świadczy, że dyplomacya rosyjska hazarduje się coraz bardziej i że Izwolskiemu ręka drży od nadmiernej alteracyi z powodu hr. Aerenthala. Taka zaś polityka rzadko bywa niebezpieczną.

Niepoprawni.

Zwolennicy polityki ugodowej w zaborze pruskim dziś znowu na całej linii coraz śmielej podnoszą głowę. — Sprawił to fakt, że pruskie stronnictwo konserwatywne łaskawie skorzystać raczyło, we własnym jedynie interesie, z pomocy parlamentarnego Koła polskiego do obalenia niewygodnego już junkrom pruskim księcia Bülowa. Fakt, że junkrowie ci następnie stanowczo wyparli się tych przygodnych swoich sprzymierzeńców, a zwłaszcza najmniejszej chociażby z nimi komitywy, bynajmniej nie zraża ugodowców polskich. Mimo tylu przeciwnych a bolesnych i upokarzających doświadczeń, łudzą się znowu, że przy pomocy junkrów pruskich zdołają uzyskać zmianę w polityce polskiej rządu, a co najmniej znaczne jej złagodnienie.

Przed kilku dniami stawał przed swoimi wyborcami w mieście Mogilnie najgorliwszy z ugodowców wielkopolskich, poseł dr Dziembowski, i w sprawozdaniu swojem tak określił nadzieje i rzekome widoki nowej polityki ugodowej, czyli — jak się obecnie nazywa — „polityki pozytywnej pracy dla państwa":

„Koło się nie łudzi, nie liczy na wdzięczność konserwatystów. Nie wdzięczność, ale własny interes stanowi podstawę wszelkiej kombinacyi politycznej, a ten własny interes będzie stanowił dla prawicy (konserwatystów pruskich), poważny powód, aby starać się o porozumienie z Kołem. Wielkie walki ostatnich czasów podzieliły stronnictwa Rzeszy na dwa obozy wrogie. Z jednej strony blok lewicy, choć nie ścisły, ale istniejący od Bassermanna do Bebla, z drugiej strony prawica i centrum. Głosy Koła polskiego zwartego i solidarnego, będą niejednokrotnie decydowały. — W tych warunkach Koło ma wdzięczne, ale też trudne zadanie. Konserwatystom chodzi o byt, o zatrzymanie decydującego stanowiska, o obronę i pieczę interesów rolnictwa, dla tego wątpić należy, aby chcieli walki z Kołem dla pięknych oczu hakatystów. Wprawdzie konserwatyści zaznaczają oficyalnie, iż nie zmienią swych zapatrywań w sprawie polskiej, ale jest pewnikiem, iż z wyjątkiem t. z. „Beamtenkonservative", reszta zaczyna przychodzić do przekonania, że polityka antipolska była błędem politycznym.

Do błędów nikt się oficyalnie przyznać nie lubi, ale jest faktem, iż koła konserwatywne, poważniej myślące, zaczęły inaczej zapatrywać się obecnie na całą kolonizacyę. Koloniści dzisiaj opuścili chorągiew konserwatywną i poszli do liberałów. Kto wie, czy to nie etap tylko, aby przejść do Bebla. Koloniści zbyt wiele doznali dobrodziejstw od państwa, aby się tem zadowolnić i pragną obecnie ogólnej(?) ekspropryacyi i nowego podziału ziemi za pół darmo. Tego apetytu nie zaspokoją liberalni, niezadowolenie prowadzi ich dalej — choćby do socyalistów. Te fakta stanowić muszą(?) dla konserwatystów konieczność(?) porzucenia dotychczasowej polityki antypolskiej. Widocznie też już jest zaniepokojenie w obozie hakatystów.

„Koło ma, jak powiedziano, trudne zadanie. Jakiej polityki należy się trzymać? Wygłaszanie mów opozycyjnych jest manifestacyą polityczną; nie stanowi jednak właściwie obrony naszego społeczeństwa. Ograniczenie naszej akcyi na manifestacye odpowiadałoby polityce rozpaczy — a taka jest dobra dla tych, co nie mają nic do stracenia.

„My nie mamy powodu do rozpaczy, my jesteśmy żywi, żyć musimy i będziemy, przetrwaliśmy wiele, przetrwamy i więcej. Ale należy nam się starać o to, aby nasze życie było znośnem. Wywalczenie tego znośnego bytu w państwie leży w granicach realnej możliwości, taka obrona naszych interesów powinna być celem akcyi naszych Kół poselskich. W tem dążeniu Koło powinno mieć poparcie całego społeczeństwa, dość mamy niepotrzebnego bezpłodnego krytycyzmu, czas nadszedł akcyi pozytywnej. Dla tego porzucić należy wszelkie względy uboczne i partyjne, nie podnosić wszelkich błędów, jakie nasza reprezentacya robić może — błądzić, to rzeczą ludzką — a wtedy Koło będzie miało większą siłę i powagę w Berlinie u stronnictw i wobec rządu. A wtedy nasza sprawa stanie silnie w Berlinie, będzie robiła postępy."

Przytaczamy te wywody posła Dziembowskiego dosłownie, ażeby czytelnicy sami należycie mogli ocenić tę karkołomną wprost „logikę" ugodowców wielkopolskich. Opierają oni swoje złudzenia na chwilowym rozdźwięku między konserwatystami a kolonistami i nowo tworzącą się organizacyą „małych agraryuszów" w Prusach, zapominają atoli zupełnie o niemieckiem przysłowiu, że „Pack schlägt sich, Pack verträgt sich" — i że koszta takich sporów płaci zawsze trzeci, który niebacznie miesza się do nich. Nie ulega też zaś wątpliwości, że w razie, gdyby junkrowie pruscy naprawdę — we własnym naturalnie interesie — zmienić chcieli swoje stanowisko w kwestyi polskiej, zażądaliby w zamian za to od Polaków takiej ceny w postaci ustępstw narodowych i — pruskiej lojalności, iżby zapłacenie jej równało się wprost zaprzaństwu narodowemu.

A czy cenę taką jedynie dla „wywalczenia sobie znośnego bytu" wolno zapłacić tym, którzy, jak poseł Dziembowski sam zaznacza, „nie mają powodu do rozpaczy, żyją, przetrwają więcej jeszcze i żyć będą" — mimo prześladowań? Nie dziw też, że przy takiej logice poseł Dziembowski apeluje już z góry do pobłażliwości ogółu polskiego dla... przyszłych błędów Koła polskiego.

Społeczeństwo polskie nie powinno atoli pozwolić na to, ażeby jego reprezentacya w Berlinie dopuszczała się takich błędów, kosztem jego godności narodowej i żywotnych narodowych interesów.

Nowe podatki.

(Podatek od dywidend i tantyem. — Wglądanie w księgi handlowe. — Opodatkowanie wód mineralnych i wody sodowej. — Zapałki.)

Z przedłożeń podatkowych, wniesionych teraz ponownie w austryackiej Izbie poselskiej, a stanowiących „plan finansowy", podaliśmy już w swoim czasie bardzo dokładne szczegóły. Podatek od spadków i darowizn, podatek t. zw. kawalerski i podatek wódczany, zostały bez zmiany ponownie przedłożone. Projekt podwyższenia podatku osobisto-dochodowego, wraz z projektem opodatkowania dywidend i tantyem, jeszcze uzupełniony postanowieniem, uprawniającem władze podatkowe do żądania przedłożenia ksiąg handlowych opodatkowanego, w świecie handlowym wywołał wielkie wzburzenie.

Do nowych podatków należą: monopol zapałkowy, podatek od wina, podatek od wód mineralnych i od wody sodowej.

Projekt rządowy postanawia: Wszystkie naturalne wody mineralne, będące przedmiotem handlu, podlegają podatkowi 10 hal. od litra; wody mineralne, używane tylko dla celów leczniczych, a nie używane także jako wody spożywcze (stołowe), wolne są od tego podatku. Ministerstwo skarbu, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, decyduje, które wody mineralne mają być wolne od podatku.

Przedsiębiorca obowiązany jest prowadzić dokładny spis co do ilości oddanych do handlu flaszek wód mineralnych, a na żądanie władz finansowych ma dostarczyć lokalu dla kontrolnych organów finansowych. Podatek wymierza się na podstawie miesięcznego obrachunku. Magazyny zaopatrzone będą znakami kontrolnemi. Według obliczeń, dołączonych do projektu, wysyła się rocznie z różnych źródeł austryackich na targi wewnętrzne i zagraniczne 35 milionów flaszek wód mineralnych. Przyjmując miarę 0·7 litra, jako przeciętną dla każdej flaszki, równa się to 24·5 milionów litrów.

Woda sodowa i inne podobne napoje sztuczne, podlegają podatkowi 6 hal. od litra. Projekt ustawy zawiera osobne szczegółowe postanowienia co do kontroli, fabrykacyi i sprzedaży wody sodowej, a nadto statystykę, opierającą się na datach z przed dziesięciu laty. — Na tej podstawie ocenić można wyrób wody sodowej w Austryi rocznie na 300 tys. hektolitrów. Rząd spodziewa się tedy z tego podatku dochodu 1·8 miliona, a z wód mineralnych 2·25 miliona kor.

Rzeczą jest jasną, że cały ten podatek, jak wszystkie inne, płacić będzie producent tylko „w poruczonym zakresie działania", niby inkasent państwa. W rzeczywistości zapłaci konsument nietylko podatek cały — ale także wszystkie nowe koszta manipulacyjne, powstałe przez nowe przepisy kontrolne.

Jak już wczoraj ubocznie wspomnieliśmy, podatek od naturalnych i sztucznych wód mineralnych, uważamy za pomysł równie krzywdzący najszersze sfery ludności, jak niemoralny. Państwo ma obowiązek dążyć do podnoszenia zdrowotności, do ustalania jej podstaw i przychodzenia chorym z pomocą. — Nie ulega zaś wątpliwości, że największe spustoszenia wśród szerokich sfer ludności sprawiają napoje alkoholowe. Państwo starać się więc powinno o uprzystępnienie wód mineralnych dla ogółu ludności, jako napoju, mogącego zastąpić picie alkoholu w tej lub owej formie.

Tymczasem rząd okłada podatkiem, i to bardzo wysokim, wodę sodową, będącą dzisiaj przedmiotem ogólnej i ciągle zwiększającej się konsumcyi; nakłada opłaty, także bardzo wysokie, nawet na naturalne wody mineralne, zastępujące tak często napoje wyskokowe, a czyni jedynie bardzo dowolnie dający się stosować wyjątek dla wód naturalnych, służących do celów leczniczych. Rząd nie baczy, że właściwie w stosunku do alkoholu i w wielu bardzo wypadkach, każda woda mineralna może uchodzić za leczniczą.

Zwłaszcza u nas, w Galicyi, gdzie po miastach brak zdrowej wody do picia, woda mineralna, względnie sodowa, jest jedyną ochroną przed tyfusem i innemi chorobami zakaźnemi. Podrożenie więc tego napoju sprawić może bolesne spustoszenie.

Wreszcie rozwijający się u nas przemysł sztucznych wód mineralnych otrzymałby z ręki ministra-rodaka śmiertelne pchnięcie.

Kończy się na tem, że ten sam rząd, który zwołuje państwową Radę zdrowia, nie zasięga jej opinii, gdy uderza w najczulszą stronę zdrowotności publicznej.

Miejmy nadzieję, że ten pomysł ministra Bilińskiego, wraz z innemi jego planami sanacyi finansów państwa, należeć będzie do bardzo... niemiłych wspomnień biurokracyi austryackiej.

Przedłożenie o monopolu zapałkowym rząd wniesie z początkiem listopada.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 października.

Dzienniki tutejsze ogłaszają opinię fachowców, zwracających się przeciw poszczególnym nowym podatkom planu finansowego.

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

2 (Ciąg dalszy.)

— On zjadł talerz twego kawioru, nabrał tedy pary, żeby przeciw tobie agitować.

— Wszędzie łotra węszysz.

— Nic nie węszę, Walusiu, nic.

— Na radzie zdobędę większość.

— Ja w tej chwili nie mówię o radzie. Broń Boże. Ja w tej chwili mówię z tobą o polędwicy i wieczerzy.

— Jakto o wieczerzy?

— O wieczerzy zaczęliśmy, o wieczerzy kończmy. A więc dajmy na to, że wszystko poszło po twojej myśli, dziś rada cię wybiera, jesteś asesorem, zwyciężyłeś...

— Dlaczego dziś?

— Dlaczego? Jakto dlaczego? I ty się pytasz? Dziś dzień radosny, dziś wybór, dziś bal. Powiem im: dziś bracia pracowaliście ze mną, dziś plon zbieracie, dziś głosowaliście na mnie, dziś więc jedzcie i pijcie. A ty, kobieto, pytasz się, dlaczego dziś?!

— Naturalnie, że się pytam, bo jest to dziwnem i niezrozumiałem. Ja sądzę, że należałoby poczekać, wytrzymać. Czegoś podobnego na świecie nie było. Nie słyszałam, żeby wybrany dawał ucztę tego samego dnia. Bo wyglądać to będzie, jakbyś ty był wyboru zapełnie pewnym, wybory zaś takie, których rezultat jest pewnym, nie są wyborem, ale nominacyą. Oto stronnictwo demokratyczne powie: przyszła klika konserwatywna, sterroryzowała radę i Walentego asesorem zrobiła. A najlepszym, krzyczącym dowodem tego jest fakt, że w domu jego przed posiedzeniem już wieczerzę warzyli...

— Skądże oni to mogą wiedzieć?

Wzburzyła się wszystka krew w pani Anieli.

— On tego nie wie! On się o to pyta! O ja nieszczęśliwa! Pocóż ja żyję na tym świecie!

— Mówże, skąd oni to będą wiedzieć?

Pani Piołunowa krzyczy:

— Polędwica im to powie! Polędwica! Rozumiesz? Wszak jeść ją wieczór będą. A jeśli wieczór ktoś je polędwicę, to logika powiada, że ta polędwica rano musiała być kupowana, bo jatki otwarte u nas tylko rano. A jeśli przed posiedzeniem rady miejskiej polędwica jest kupiona, to logika powiada: on musiał być pewnym swego wieczornego wyboru, jeśli kupił rano polędwicę. Rozumiesz?

— A prawda. Bardzo dobra logika z tą polędwicą.

— A tyś się uparł, żeby to przyjęcie było natychmiast, dzisiaj. Powód, że dziś wybory, dziś więc bal i radość...

— Miałem inne także powody.

— Jakie?

— Dziś można podać byle co, zbyć ich byle czem. Oto zwyczajna kolacya improwizowana. Gdy podejmiemy ich skromnie, pomyślą sobie: nagle dali, zaraz dali, co było w domu, to nam dali. Inna rzecz, jeśli ja zrobię za dwa trzy dni proszony obiad. Wtedy, hola bracie! Wtedy nie można gościa zbyć byle czem i dać mu byle co. Jeden i drugi ubierze się w czarny anglez, kto wie, może pan rejent frak wdzieje, a frak, moja droga, obowiązuje. Frakowi należy się koniak z trzema gwiazdkami, frakowi należy się ryba, frakowi należą się trzy wina, frakowi, Anielciu, należy się benedyktynka z Fecamp...

— Skądże ja ci w naszem mieście ryby teraz dostanę?

Pan Walenty krzyknął radośnie:

— A widzisz?! Mam rozum, że dziś fundę robię! Czy mam?

— Niby...

— To mało powiedzieć. Ja jeszcze nie skończyłem, ja jeszcze argumentów nie wyczerpałem. Powiem tylko dwa słowa. Ty wiesz, jak się to u nas pije.

Westchnęła pani Aniela.

— Owszem, wiem.

— U nas niema posiedzenia rady miejskiej bez picia. Przed radą pije się, omawiając bieżące kwestye polityczne, po radzie pije się, omawiając uchwały rady i stawiając przyszłe horoskopy. A podczas posiedzenia rady ten i ów zbiegnie do bufetu...

— Do jakiego bufetu?

— No, do bufetu.

— Na propinacyą, chciałeś powiedzieć. Bo tam pod ręką jest propinacya, a nie bufet.

— No, prawda, że ten bufet jest w propinacyi...

— Szynkwas jest w propinacyi, a nie bufet.

— Uparta jesteś moja droga! Trzymasz się gminnego wyrażenia: szynkwas. We wszystkich ciałach prawodawczych jest bufet. Jeśli w parlamencie jest bufet, jeśli w Sejmie jest bufet, czemużby w radzie miejskiej nie miało być bufetu?

— Do czegóż zmierzasz?

— Zmierzam do bardzo mądrej rzeczy i ważnego argumentu. Otóż słuchaj. Dziś na radzie, dziś po radzie, będzie wszystko ścięte, albo podcięte. Jak zwykle. A ja podchmielonych przyjaciół prowadzę do siebie... Zrozumiałaś już o co się rozchodzi? Czy zrozumiałaś mój system oszczędnościowy?

Zaśmiała się pani Aniela i kiwnęła głową.

Śmiał się pan Walenty, kontent był ze swego pomysłu, i mówił z precyzyą:

— Oni będą, jako nasycone gąbki i jako prawie pełne naczynia, które ja do pełności tylko doleję. Parę kieliszków byle jakiej ciaparuchy.

Ale jejmość nie słuchała precyzyjnych myśli pana Walentego. Myślała, dumała, postanowienie jakieś, przyszło inne i tamto postanowienie zburzyło. Znowu nowy plan świta... Mówi kobieta jakby do siebie:

— Tak, tak. Po polędwicę poślę służącą zaraz. Po wódce da się kanapki, które zrobi kucharka. Ona to bardzo ładnie robi. Na bułeczce plastereczek słoninki, plastereczek sera, ćwierć sardynki, liść ozora, liść pietruszki...

— Parę perełek kawioru.

— Dać kawior?

— Pewnie.

— Kawior drogi.

— Na tej odrobinie nie oszczędzisz.

— Takim chamom dawać kawior?

— Daj Anielciu, daj.

— No, niech będzie. — Potem pójdzie zimna szynka, po szynce polędwica, która się zrobi z włoskim makaronem... A wiesz ty, co ja mam za myśl?

— No?

— W tej chwili mi to do głowy wpadło.

— Cóż takiego?

— Ale to głupia myśl. Zupełnie niedorzeczna myśl.

— Mówże.

— A gdyby po szynce dać tę marynatę? Sprowadziłeś łososia, pięć słoi marynaty w spiżarni stoi, nikt tego jeść nie chce, ty jeść nie chcesz...

— Bo ocet za mocny, aż gębą kręci.

— No, przecie trzeba coś z tą marynatą zrobić.

Pan Walenty był myślą swej połowicy zachwycony. Rzekł z siłą:

— Podaj im tę marynatę!

— A na końcu da się jaką słodką leguminkę.

— Uczyń to, moja droga żono.

Pani Aniela rozmyślała nad tem, jaką dać na końcu słodką leguminkę, długo myślała, przyszła chimera, wszystkie myśli obaliła. Mało rzec, że myśli obaliła, żal przyszedł nagły, białe, tłuste rączki załamała, rozpacz sercem targa, oczom się płakać chce. Pochyliła się nagle nad stołem.

— Żeby we mnie jasny piorun strzelił, żeby się raz co ze mną stało, żeby mię wzięło coś ze świata. Bo płakać mi się chce, a płakać nie mogę.. (C. d. n.)

W „N. Fr. Presse" ogłasza prof. Ludwig, prezes najwyższej Rady zdrowia, artykuł, zwracający się przeciw opodatkowaniu wód mineralnych i wody sodowej, nazywając ten podatek, ze stanowiska hygienicznego i ogólno-humanitarnego — „ubolewania godnym i niebezpiecznym". — Czy można — pisze on — uczynić rozdział między wodami zbytkownemi a leczniczemi? Wszystkie wody mineralne mają przecież wartość leczniczą. Wiele osób nie może wyjeżdżać do kąpiel, pije w domu wody mineralne.

Tak zwane zaś „wody stołowe" często chronią ludzi od tyfusu, w okolicach nie posiadających zdrowej wody do picia. Wogóle, każdy, kto pije wody stołowe, łączy z tem cel hygieniczny. —

Prof. Ludwig nie wątpi, że każdy profesor, każdy urząd zdrowia, oświadczy się przeciw temu podatkowi.

Oprócz opinii prof. Ludwiga ogłaszają inne pisma cały szereg opinij, nazywających ten podatek niebezpiecznym eksperymentem.

„N. Fr. Presse" ogłasza z kół przemysłowych sądy i opinie, zwracające się przeciw postanowieniom wglądnięcia w księgi kupieckie, ponieważ doprowadziłoby to do bardzo niebezpiecznych nadużyć konkurencyjnych.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 27 października.

(Nieco, ale bardzo mało o polityce. — Nosy bez dziurek. — Drożyzna. — Dowcipni agraryusze. — Nieudała premiera).

(x.) Jeden z moich kolegów dziennikarskich zachorował na tak silny rozstrój nerwów, że lekarz obok innych środków polecił mu zupełny wypoczynek fizyczny i umysłowy. Szczęśliwiec ten przestał na pewien czas pisać, a to zaczął czytać gazety. Leży na kanapie, a więc wypoczywa fizycznie, a równocześnie czyta dzienniki i wypoczywa umysłowo, co więcej bawi się paradnie i zapomina o neurastenii. Kiedy wyraziłem wobec niego wątpliwość, czy taka lektura jest wskazana dla niego, otrzymałem następującą odpowiedź:

— Dajże pokój, wypoczywam całą gębą. Leżeć jak kłoda niepodobna, wyszywać na kanwie nie umiem, więc zajmuję się teraz obliczaniem posłuchań węgierskich ministrów u cesarza. Przyjeżdżają, odjeżdżają, a ja za każdym razem daję kreskę przy nazwisku Wekerlego, Andrassego, lub Kossutha. Bajeczne zajęcie. Gdyby tak jeszcze była do tego pensya ministeryalna, chciałbym ciągle chorować na nerwy. Dla odmiany rozmyślam nad tem, czem się różni koncentracya od koalicyi stronnictw w parlamencie austryackim. Także bajeczne zajęcie. Bo przecież czy dwa lub trzy stronnictwa głosują razem na podstawie koncentracyi, czy koalicyi, to dla zdrowego rozsądku wszystko jedno. Ale zdrowy rozsądek a wewnętrzna polityka austryacka żyją bardziej na bakier, niż Cook i Peary. Po objedzie powtarzam sobie o Bienercie: „Padnie, nie padnie" — i zaiste lepiej niż po [illegible] finy. Najgorsza rzecz może jeszcze przyjść się na coś. A czasami na widok tej niby wielkiej, a tak małostkowo-zaściankowej polityki powtarzam znowu wiersz:

„Ihr, wenn es einer weiss, der sage mir's,
Wo man sich Nasen ohne Löcher kaufen kann".

Jakoś ci wielcy i mali politycy w pewnych krajach austryackich, szukają „nosów bez dziurek". A szukają ciągle, bo żyją z tego politycznie i fizycznie.

Psuje tylko humor mojemu przyjacielowi, jak zresztą wszystkim obywatelom miasta Wiednia coraz większa drożyzna. Obecnie do kieszeni konsumentów dobierają się producenci mleka, a potrze także i wielcy handlarze. Gdyby wielcy handlarze mleka sprzeciwili się podwyższeniu cen, producenci ustąpiliby wreszcie. Tak było przed kilku laty w Berlinie. Tamtejsi wielcy handlarze mleka solidarnie oświadczyli, że będą brać i sprzedawać mleko po dawnych cenach. Część producentów nie zgodziła się na to, sądząc, że potrafią bojkotem targu berlińskiego wymusić podwyżkę cen. Ale walka skończyła się klęską tych producentów, którzy stracili przeszło milion marek i powrócili do dawnych cen. Obecnie w Berlinie i w 50 większych miastach pruskich mleko jest tańsze, niż w Wiedniu.

W krajach austryackich producenci mleka chcą podwyższyć ceny jego nie dlatego, jakoby zwiększyły się koszta produkcyi, ale li tylko dla automatycznego pomnażania swoich zysków. W tym celu chcą się przedewszystkiem pozbyć konkurencyi, zwłaszcza po wielkich miastach. I tak przewodniczący związku niemieckich producentów mleka w Czechach, pisze z całą otwartością w fachowem czasopiśmie tamtejszem: „Trzecim warunkiem podwyższenia cen mleka jest zupełne przekonanie dostawców mleka [illegible]. Liczne dwory z odległości 5 do 6 godzin drogi kolejowej, wysyłają do miast mleko po cenie bardzo niskiej i w ten sposób szkodzą podmiejskim producentom mleka, mającym większe koszta produkcyi". Oto pragnienia agraryuszów. Gdy miasta żądają ułatwień dla dowozu mleka, osobnych pociągów nabiałowych i bezpłatnego przewozu z powrotem pustych naczyń, agraryusze się oburzają. [illegible] Niechże się czubią, a dobrze.

Od dłuższego czasu tak zwani dzielnicowi radcy miejscy są niezadowoleni z tego, że wielka Rada miejska postępuje z nimi [illegible]. Na ostatniem posiedzeniu przedstawicielstwa dzielnicy Josefstadt, radca dzielnicowy Fatti zażalił się, że radcy dzielnicowi otrzymują do załatwienia agendy, zaliczające się do zwykłych czynności dzielnicy. Drugi radca Bergauer wyraził się: „Nie otrzymujemy obecnie żadnej przyjemnej pracy, tylko zajęcia parobków". Przełożony dzielnicy oświadczył, że zajmie się tą sprawą. Wreszcie radca dzielnicowy Etti zażądał w imieniu radców bezpłatnej karty tramwajowej, dowodząc, że radcy, pełniąc swoje obowiązki, jeżdżą wiele do biur i do bezpłatnej jazdy tramwajem miejskim. Kiedyś wielki Karol Lueger wyrazi się o tem. [illegible]

Na scenie „Burgteatru" pojawiła się 4-aktowa komedya p. t. „Hargudl am Bach", „Liga osobistości", napisana przez Hansa Müllera. Oto treść komedyi: Panna Klara, malarka, córka fabrykanta, zostaje głową kolonii „osobistości". Napisała książkę o „przewrocie", która stała się programem „kolonii", mającej swe siedzibę [illegible]. Jeden z najprzyjemniejszych członków kolonii odgrywa rolę nieokiełznanej wielkości, mówiąc do drugich per „psia morda". Jakiś dr Heberhaupt (dlaczego nie Insbesondere? — zapytuje dowcipny Hevesi) żyje po indyjsku i pisze ody na cześć języka fakira. A znów bosonoga Agata Perzefona Nachtigall ma być satyrą na Izadorę Duncan i jej koleżanki w sztuce choreograficznej. Jakaś panna von Lonneck jest uczennicą „Efesora z Miletu" i marzy o nadludziach renesansu. Inna dama w rodzaju „hic mulier" pali „virginia", obok niej popisuje się swoim sposobem życia 40-letni słuchacz prawa, a dalej baron Bobie Dux udaje matołka, ażeby flirtować z podobnie usposobioną wdówką.

Inżynier, przebywający w fabryce ojca Klary i uczący się do egzaminu, kocha Klarę. Ona jego także, ale mimo to opuszcza dom rodzicielski i zakłada ową kolonię. Ojciec pozwala na to, chcąc tym sposobem wyleczyć córkę z bzika, czy histeryi, zwłaszcza, że nieznany filantrop złożył 50.000 koron na koszta założenia. Przez cztery akty widz ogląda owe „osobistości", które swoje niedorzeczności uważają za cechy niezwykłe, za niezawodną oznakę, że są „osobistościami", a nie filistrami. Ma to być satyra na secesyę, modernę i t. p. Wreszcie Klara wraca do domu rodzicielskiego i pada w objęcia inżyniera, a kolonia rozwiązuje się.

Publiczność przyjęła sztukę nieprzychylnie, krytyka jednakże obok wielu wad przyznała jej pewne zalety.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Dar Grunwaldzki. Z Jersey City (Ameryka) otrzymujemy następujące pismo:

Szan. Redakcyo! Chociaż nasza kolonia w Jersey City jest nieznaczna, stosunkowo do innych w północnej Ameryce, to jednak w miarę sił wspiera potrzeby narodowe. Niedawno przesłaliśmy 200 koron (pokwitowane w „Nowej Reformie" z dnia 23 sierpnia), zebrane w drodze składek, a teraz posyłamy 176 koron przekazem nr 210.721 banku Knauth, Nachod & Kuehne w Lipsku. Z sumy tej 124 koron (25 dolarów) przeznaczył Związek Wojsk Polskich w Jersey City na sejmie, odbytym w Amsterdam, reszta zaś t. j. 52 koron (10 dol. 79 ct.) pochodzi ze składek. Spodziewamy się, że w naszych usiłowaniach powiększania Daru Grunwaldzkiego nie będziemy odosobnieni i że inne nierównie większe kolonie polskie w Pittsburgu, Milwaukee, Detroit, Toledo, Baltimore, St. Louis i t. d. obudzą się i hojnością swoją nas zawstydzą. Nie wspominamy o największej kolonii w Chicago, bo ta zabiera się energicznie do otwarcia wyższej szkoły, chociaż przy dobrej chęci starczyłoby na jedno i na drugie. Zasyłając wyrazy szacunku, życzymy, aby Dar Grunwaldzki rósł jak najszybciej na siłę i pożytek naszego społeczeństwa. Za ofiarodawców Wiktor Wilusz, prezes Związku Wojsk Polskich.

Przed Zadusznemi dniami. Na Rynku głównym z dniem dzisiejszym pojawiły się już kwiaty i świeńce, służące do ozdabiania grobów, w nadchodzące dnie zaduszne. Krakowscy i z pobliskich gmin ogrodnicy zwieźli przeważnie białe astry, które pięknie odbijają na bruku Rynku i na tle murów kościoła Maryackiego.

Komitet obywatelski jubileuszu Słowackiego w Krakowie, ogłasza obszerne sprawozdanie ze swych czynności, stwierdzając, że akcya komitetu przedłuży się do końca roku jubileuszowego i obejmie dziedzinę odczytów tak dla inteligencyi, jak i dla warstw, potrzebujących popularnego oświetlenia postaci Słowackiego. Sprawozdanie kasowe komitetu ogłoszone będzie po zamknięciu wystawy pamiątek po Słowackim, t. j. w drugiej połowie listopada.

Goście chorwaccy w Krakowie. Bawiący u nas w przejeździe do Lwowa profesorowie wszechnicy zagrzebskiej, dr Sziszić i Bazala, zwiedzali wczoraj cały dzień pomniki Krakowa, w towarzystwie dr Konecznego, prof. Grabowskiego i Magiery. Wieczór spędzili goście w gronie slawistów krakowskich, a dzisiaj po południu odjeżdżają do Lwowa, przyrzekając solennie w roku przyszłym przybyć do Krakowa na czas dłuższy i w liczbie znaczniejszej, jako delegacya chorwacka na święto Grunwaldzkie. Uczeni chorwaccy bardzo pilnie wypytywali się o polskie dzieła naukowe, na którychby kształcić się mogło młode pokolenie chorwackie studentów. Czas bowiem już, aby wiedza niemiecka przestała być wyłączną karmą umysłową Słowian.

Oświetlenie miasta. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, w myśl wniosków komitetu gazowo-elektrycznego, zgodzono się na zaprowadzenie w Rynku głównym silniejszego oświetlenia zgęszczonym gazem, a to celem wypróbowania nowego systemu oświetlania ulic i placów w mieście. Do wyboru miejsc pod ustawienie nowych latarń wybrano r. m. pp. dra Domańskiego i Dębickiego. Również uchwalono ustawienie 11 latarni gazowych na nowej drodze do parku dra Jordana.

Z teatru miejskiego. Cykl Słowackiego w teatrze miejskim nie został jeszcze zakończony; w dniu dzisiejszym ukaże się „Sen srebrny Salomei", a w piątek „Kordyan" z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Na oba przedstawienia ważne są bilety abonamentowe cyklu. W sobotę wznowienie pięknej tragedyi Szekspira „Romeo i Julia".

Z teatru ludowego. Dziś premiera operetki „Sztygar", która powtarzaną będzie w trzech dniach najbliższych z udziałem tancerskiej rodziny Sachsów.

Na poniedziałek wieczór przygotowuje dyrekcya wspaniałą rzecz Gerhardt-Hauptmana w przekładzie Maryi Konopnickiej: „Hanusię".

Z Towarzystwa muzycznego. Z powodu zbliżających się terminów koncertów (8 i 26 listopada) dyrektor prosi usilnie wszystkich, którzy chcą wziąć udział w koncertach, o regularne przychodzenie na próby. Orkiestralne próby odbywają się we wtorki i piątki o godzinie 5 po południu, chóralne zaś w poniedziałki i czwartki dla pań od 6—7, a dla panów od 7—8 wieczór.

Stare monety. Na gruntach p. Lazara, w pobliżu dawnego królewskiego pałacu w Łobzowie, wykopano onegdaj garnek z monetami, przeważnie z czasów Zygmunta III. Sądząc z kilku sztuk, które mieliśmy sposobność oglądać, skarb ten przedstawia małą wartość, bo monety posiadają zaledwie zawartość szlachetnego metalu. Ciekawe jest, że przesadne wyobrażenie o skarbach i „starych monetach" w ogólności powodują zawsze znalazców do niszczenia naczyń, w których się skarby te mieszczą. — Tak było z dzbanem, czy garnkiem w tym wypadku, który posiadał podobno ozdobne figury, został jednak na miejscu pogruchotany.

O bezpieczeństwo publiczne. Od jednej z pań krakowskich otrzymujemy następujące zażalenie:

Wracając wczoraj z wykładu dra Kopery do domu w towarzystwie piętnastoletniej dziewczynki, spostrzegłam na chodniku ulicy Wolskiej idących naprzeciw nam dwóch żołnierzy pijanych. Usunęłyśmy się czemprędzej na bok, ale owi żołnierze mimo to zaczęli nas w sposób brutalny nagabywać, chwytając dziewczynkę, przyczem jeden z nich dobył broni przeciwko mnie. Na mój donośny okrzyk pospieszyło mi na pomoc dwóch mężczyzn, ale policyant był niewidzialny. Obaj panowie co najmniej przez 10 minut czynili poszukiwania za policyantem, ale bezskutecznie. Wreszcie jeden z nich napotkał około ulicy Szewskiej policyanta, który jednakże oświadczył, że nie pospieszy na pomoc, gdyż to nie jest jego rejon. Dopiero na energiczne domaganie się owego pana i publiczności, udał się policyant na wskazane miejsce zajścia. Żołnierze, chociaż przechodnie mieli ich na oku, umknęli bezkarnie na widok idącego policyanta.

Do tego zażalenia dodajemy uwagę, że ilekroć żołnierze — czego zresztą nie kładziemy na karb tutejszej załogi — wszczynają bardzo groźne nawet zajścia — policyanci stale bądź starają się ukryć, bądź wprost odmawiają interwencyi, nawet gdy awantura dzieje się w ich „rejonie". Publiczność domagać się ma prawo, ażeby dyrekcya policyi pouczyła policyantów, że mundur wojskowy najzupełniej nie uprawnia do bezkarnych wybryków.

Balon w Zakopanem. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszła dzisiaj wiadomość od klimatyki z Zakopanego, że w dolinie chochołowskiej znaleźli górale leżący między skałami balon oraz wiele porzuconych książek i map. Balon ten ma być podobno szwajcarski. Kiedy spadł w Tatrach i co się naturalnie stało z załogą balonu, niewiadomo; bliższych szczegółów w tej sprawie brak.

Aresztowanie. Wczoraj aresztowała policya 22 letniego Ludwika Korczyńskiego, który zakradł się do jednego z pokojów w hotelu Metropol, gdzie popełnił kradzież na szkodę jednego z przejezdnych.

Złodziej węglowy. Policya aresztowała wczoraj 11-letniego chłopaka Wawrzyńca Kowalczyka, który od dłuższego czasu systematycznie kradł węgle ze składu przy ulicy Pawiej.

Otwarcie czytelni T. S. L. w Bronowicach Wielkich. Ze strony wydziału I Koła T. S. L. w Krakowie proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że uroczystość otwarcia czytelni T. S. L. w Bronowicach Wielkich rozpoczął ks. Józef Piechnik z Krakowa, który brał udział w uroczystości, jako delegat wydziału i zastępca przewodniczącego komisyi odczytowej I Koła T. S. L.

Nieobecnego prezesa Koła, p. Witolda Ostrowskiego, który równocześnie brał udział w posiedzeniu Zarządu głównego T. S. L., zastępowali pp.: nadradca Szybalski, prof. Bielak, dr K. J. Ostrowski, sędzia powiatowy E. Piechnik, oraz prelegent sędzia pow. Wielgus, który wygłosił pierwszy odczyt, p. t. „O księgach gruntowych".

Z kraju.

Krzeszowice, 27 października. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie tutejszego obywatelstwa, celem założenia gniazda sokolego. Grono ludzi dobrej woli z p. Stanisławem Polaczkiem, dyrektorem szkoły, na czele, rozpoczęło już od kilku tygodni prace wstępne, a dzień 24 b. m. zgromadził w sali Rady miejskiej liczny zastęp obywateli ze wszystkich sfer, owianych zgodnie jednym duchem, związanych sercem jednem. Po wybraniu na przewodniczącego zebrania p. Piotra Ziemby, emerytowanego nauczyciela, a na sekretarza akademika p. Kazim. Brończyka, wygłosił przemowę delegat okręgu krakowskiego, druh Szaynowski, wskazując przedewszystkiem na nowego ducha, jaki od niedawnego czasu owładnął sokolstwem. Przemawiali następnie p. Nowaczyński, naczelnik gminy p. Werbe, druh Woynarowski, prezes sokoła chrzanowskiego — wreszcie przystąpiono do zapisywania wstępujących członków, co na 80 obecnych, dało 65 podpisy. Liczba ich z pewnością się zwiększy.

Niepołomice, 27 października. Już od lat kilku mieszkańcy naszego miasta domagali się, ze względów zdrowotnych i estetycznych, zasypania głębokiej sadzawki, znajdującej się naprzeciw dawnego zameczku królewskiego. Sadzawka ta, do której rzucano wszelkie śmiecia i padlinę zwierząt, była prawdziwą plagą (szczególniej podczas upalnych dni letnich). Zaczęto więc ją w roku zeszłym zasypywać, lecz okazało się, że woda zaskórna przenika na wierzch, tworząc niewysychające bagnisko. Przekopano więc rów i dla odprowadzenia wody ułożono rury betonowe, lecz te po zasypaniu, pod wpływem źródlisk i górnej warstwy ziemi, pokręciły się i popękały. Odkopano więc rury, ułożono powtórnie, zasypano ziemią i znowu tensam rezultat: woda wydobywała się na wierzch, część zaś zalewa piwnice sąsiednich domów, których fronty zwrócone są ku kościołowi, t. j. na południe. Dla odprowadzenia więc wód zaskórnych zapuszczono pionowe rury, założono 3 pompy drewniane, jedna obok drugiej, co dało powód do nazwania zasypanego dołu placem trzech studni. Parę tysięcy koron wydano, innemi słowy: literalnie rzucono w błoto. Gdyby przy zasypywaniu sadzawki, zaciągnięto rady fachowego hydrotechnika, tego rodzaju strata byłaby wykluczoną.

Tyle o gospodarce gminnej, która i na innem polu pozostawia wiele do życzenia, a między innemi na pierwszy plan wysuwa się sprawa pomieszczenia czteroklasowej szkoły ludowej, mieszczącej się obecnie w dwóch budynkach: dwie klasy niższe w domu obok magistratu, dwie zaś wyższe w budynku, który był przeznaczony na schronisko dla ubogich starców. W tym ostatnim budynku z powodu grzyba potrzeba co pewien czas zmieniać podłogi. W takich więc niehygienicznych warunkach przebywa kilka godzin dziatwa szkolna, na którą taki stan musi szkodliwie oddziałać. Nadmienić należy, że już dawno istnieje odpowiedni fundusz na budowę gmachu szkolnego. J. J.

W sprawie tragicznej śmierci dyr. Reitera w Borysławiu (patrz dzisiejsze poranne wydanie „Nowej Reformy") donoszą w dalszym ciągu: Dyr. Reiter nie żyje, żona i dzieci znajdują się w stanie beznadziejnym. Mamka jest ciężko poparzona. Przyczyną tego tragicznego wypadku było nagromadzenie się wielkiej ilości gazu w pokoju sypialnym, gaz ten zajął się od lampki nocnej. Pojawienie się gazu wogóle w domu dyrektora Reitera wyjaśnić należy tem, że dom, znajdujący się w dzielnicy zw. Potok, zbudowany był na terenie, na którym dawniej kopano wosk; szyby te wprawdzie zasypano, ale gazy podziemne gromadziły się w nich dalej i przedostały się widać przez podłogę do wnętrza domu.

Tarnów, 27 października. (Morderstwo w ulicy Kantorya. — Obcięcie nosa).

Morderstwo, spełnione w ulicy Kantorya, wobec szczegółów, zaczerpniętych u źródła, przedstawia się w następującem świetle: Przed kilku miesiącami żona Domańskiego pobiła się z Wesołowską i pokłóciła. Nastąpiła skarga sądowa i proces. Domańska skazana została na dwa tygodnie, a Domański na 4 dni aresztu. Sprawa wlokła się dosyć długo, wreszcie sąd apelacyjny ją zatwierdził. Po ostatecznym wyroku Domański, oburzony do żywego wyrokiem, który uważał za niesprawiedliwy, podpił sobie na „kuraż", wziął z domu rewolwer, przyszedł do właścicielki domu w ulicy Kantorya, niejakiej Gasicielowej, u której mieszkała Wesołowska, i prosił ją bardzo o pośrednictwo w zgodzie. Ponieważ Gasicielowa odmówiła interwencyi, przeto Domański sam poszedł do Wesołowskiej, która w tym czasie okopywała buraki. Wesołowska propozycyę zgody zrazu odrzuciła, później jednak zgodziła się na nią pod warunkiem zwrotu kosztów. Wtedy Domański wyjął rewolwer, przyłożył Wesołowskiej do skroni i ze słowami „za 4 dni rok jeden" — strzelił. Kula utkwiła w mózgu. Wesołowska natychmiast zmarła. Domański spokojnie odszedł, po drodze rozmawiał z kobietami o czynie; dopiero w pięć godzin po wypadku aresztowała go policya. Mordercę osadzono w aresztach sądowych.

Onegdaj sędziwe małżeństwo Kubisztalów pokłóciło się na dobre. Ponieważ Kubisztal w kłótni użył zbyt silnego argumentu, jak kopnięcie nogą, przeto Kubisztalowa, mając w ręku nóż, którym krajała słoninę, rzuciła się na męża i odcięła mu zupełnie nos, tak, że zawisł na kawałeczku skóry. Ofiarę zaciekłości sprzeczki małżeńskiej odwieziono do szpitala.

Gorlice, 26 października. (Uroczystość Słowackiego.) Termin uroczystego obchodu rocznicy Słowackiego został po zwalczeniu wielu trudności ustalony na 14 listopada. W tym dniu nastąpi odsłonięcie pomnika Słowackiego w parku miejskim, wieczorem zaś odegraną zostanie tragedya „Mazepa". Przygotowania są w pełnym toku. Dnia 29 b. m. nastąpi zawiązanie Kółka literackiego imienia Słowackiego. Przygotowania do obchodu nie są trzymane w tajemnicy. Owszem, wie o nich i bierze w nich udział bardzo dużo osób. Autor korespondencyi z Gorlic, zawartej w nrze 488 „Nowej Reformy" łatwo mógł o tem wszystkiem być poinformowany.

Rudnik nad Sanem, 27 października. Uroczystość Słwackiego odbyła się u nas 24 b. m. Pobudka i hejnał straży ochotniczej rozpoczęły dzień, następnie ruszył pochód, który zorganizował się przed miejską strażnicą, z udziałem sokołów z sąsiedniego Niska, wraz ze strażą ochotniczą z Niska, Ulanowa i miejscową, kandydatami seminaryum nauczycielskiego i młodzieżą szkolną. Pochód ruszył do kościoła. Nabożeństwo celebrował ks. kan. Sękiewicz, okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. katecheta Cetnarowicz. W południe po sumie odbył się odczyt popularny, wygłoszony przez prof. Józefa Prokopa. Druga połowa uroczystości zaznaczyła się wieczorkiem w seminaryum nauczycielskiem, z przemową, odczytem dyr. Doleżana, deklamacyą i programem muzykalno-wokalnym. Odegrano nadto drugi akt „Balladyny". Śpiew solowy prof. Hrehorowicza i produkcye chóru, którym on dyrygował, wypadły bardzo pięknie. Cała uroczystość w naszem miasteczku wypadła wprost imponująco, a za jej urządzenie należy się uznanie dyrektorowi Wiktorowi Doleżanowi. Czysty dochód z wieczorku przeznaczono na „Pomoc koleżeńską".

Nowy Targ, 27 października. (Obchód Słowackiego). W ubiegłą niedzielę odbył się uroczysty obchód Słowackiego. Po nabożeństwie i pochodzie, który stanął przed gmachem Sokoła, gdzie ustawiono wśród zieleni biust wieszcza, przemówił burmistrz miasta p. Rajski, zaznaczając że gmina miasta, chcąc uczcić trwale pamięć Juliusza Słowackiego, nadała rynkowi nazwę placu Juliusza Słowackiego, oraz postanowiła przyczynić się znaczniejszą kwotą do budowy pomnika, jaki ma stanąć na tym placu.

Po przemowie dyrektora miejscowego gimnazyum p. Krotoskiego, publiczność przy wtórze orkiestry odśpiewała „Boże coś Polskę". Wieczorem miasto było iluminowane i odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczorek, rozpoczęty przemową prof. Ogrodzińskiego. Nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne pp. Soji (skrzypce), profesorowej Władygowej (fortepian), prof. Orzecha (harmonium). Programu dopełnił występ chóru. Na zakończenie uczniowie VI klasy gimnazyum odegrali nader udatnie scenę podziemną z „Kordyana".

Jarosław, 26 października. (Nowe skrzydło magistratu. Krajowy kurs stolarski. Szkarlatyna). Prace około dobudowania skrzydła ratusza są na ukończeniu. Salę Rady miejskiej rozszerzono o 13 metrów. Koszta przebudowy wynoszą 90.000 koron.

Wczoraj odbyło się otwarcie 7 tygodniowego kraj. kursu stolarskiego, urządzonego staraniem Wydziału krajowego. Przemówił przy tej sposobności imieniem Rady szk. okręg. dyr. Rychlik. Na kurs przyjęto 14 uczniów.

Szkarlatyna zaczyna u nas znowu grasować coraz silniej.

Tarnobrzeg, 26 października. (Z komitetu obywatelskiego dla sprawy Ferdynanda Kurasia). — W czasie między 1 czerwca a 1 października złożono na dar narodowy w postaci nagrody dla poety ludowego F. Kurasia, kwotę 1.212 kor. 51 h. Nadto St. hr. Tarnowski w Rudniku ofiarował materyał budowlany do mających powstać budynków dla poety. Szczegółowy wykaz składek zamieści „Powiatowy Dziennik urzędowy" w Tarnobrzegu. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet jak najserdeczniejsze podziękowanie. Ogólna suma składek dotychczas zebranych, wynosi z dniem 1 października 2.552 kor. 92 h. Dalsze składki uprasza się przesyłać na ręce skarbnika komitetu Ludwika Kuryłły w Dzikowie, p. Tarnobrzeg. Zwraca przytem komitet uwagę, że osoby chętne, zgłaszające się po listy subskrypcyjne, zostaną mianowane przez komitet delegatami, poczem otrzymają druki w liście poleconym. W komitecie nabywać można po cenie księgarskiej (50 hal. za egzemplarz) zbiorek wierszy F. Kurasia p. t. „Z pod chłopskiej strzechy". Adres do i zgłoszeń zamówień: Zygmunt Kolasiński, Tarnobrzeg.

Telefon w Łańcucie. Dyr. poczt ogłasza, że 4 listopada wejdzie w życie sieć telefoniczna w Łańcucie, oraz międzymiastowa linia telefoniczna Rzeszów- Łańcut. Trzyminutowa rozmowa z Łańcutem z Krakowa kosztować będzie 2 kor.

Tarnopol, 26 października. (Szkoły handlowe T. S. L. — Tyfus. — Bujne oziminy).

Z dniem 1 listopada otwiera Koło T. S. L. w Tarnopolu dwuletni kurs handlowy dla chłopców. W zeszłym roku urządzono kurs niższy. Zarząd Koła otrzymał również liczne zgłoszenia uczenic, więc takisam dwuletni kurs będzie otwarty i dla dziewcząt. Program wykładów będzie wzorowany na rządowych szkołach handlowych.

W mieście zapadło w ostatnich czasach wiele osób na tyfus brzuszny. Obecnie zmalała liczba chorych. Powodem choroby jest niezdrowa woda w dzielnicach miasta niżej położonych i w pobliżu stawów tarnopolskich.

Z powodu pięknej i ciepłej jesieni, wyrosło ozime zboże na polu tak bujnie, że wielcy właściciele dóbr koszą je i furami zwożą na karmę dla bydła. Przyszłość okaże czy nie zaszkodzi to wydajności plonu.

Ze świata.

Sprawa Czesława Zakrzewskiego. „Dziennik Kijowski" donosi w depeszy petersburskiej, iż skazanemu za rzekomy rabunek pociągu na stacyi w Bezdanach, austryackiemu poddanemu, Czesławowi Zakrzewskiemu, zamieniono karę śmierci na ciężkie roboty.

Przeciwko Czechom w Wiedniu. Deputacya niemieckich słuchaczów uniwersytetu w Wiedniu pojawiła się u rektora dra Swobody i wniosła zażalenie przeciwko prywatnemu docentowi wydziału lekarskiego, drowi Droździe, z powodu jego rzekomo agitacyjnej działalności. Dr Drozda, prymaryusz i kierownik oddziału w wiedeńskim szpitalu Franciszka Józefa, tudzież docent medycyny wewnętrznej jest przewodniczącym czeskiej rady narodowej w Wiedniu i występował jako mowca na zgromadzeniach czeskich w Wiedniu i Austryi dolnej. Otóż niemieccy studenci zarzucają mu z tego powodu agitacyę „ubliżającą godności profesora", dodając, że dr Drozda był członkiem owej deputacyi, która niedawno przybyła do prezydenta gabinetu br. Bienertha, o której inny członek, redaktor Janca wypowiedział znaną groźbę pod adresem rządu. Rektor oświadczył w odpowiedzi, że urzędownie zbada tę sprawę.

Cichy ślub arystokratki. Przed urzędnikiem stanu cywilnego dzielnicy 5 i 6 Budapesztu odbyły się zaślubiny hr. Małgorzaty Lonyay, siostry hr. Ellemera Lonyaya, męża arcyks. Stefanii. Hr. Małgorzata Lonyay oddała rękę byłemu oficyaliście swojemu, młodszemu od niej o 10 lat. Ślub odbył się cicho, a świadkami byli dwaj służący panny młodej. Z rodziny jej nikt na ślub nie przybył.

Popyt na aeroplany. Wystawa maszyn do latania w Paryżu, zamknięta onegdaj, dała nie tylko dla komitetu urządzającego bardzo dobry wynik, ale także dla wystawców. Wynik ten można nazwać tem pomyślniejszym, że wystawa trwała tylko 14 dni. Wystawcy otrzymali zamówienia na 300 aeroplanów i fabryki skutkiem tak niespodziewanego popytu oświadczyły, że mogą wykonać zamówienia dopiero na kwiecień i maj 1910 r.

Losy Abdul Hamida. Willa Allatini pod Salonikami, w której mieszka były sułtan Abdul Hamid, strzeżona jest pilnie przez wojsko. Wzdłuż ogrodzenia parku stoi co kilka kroków żołnierz, a od strony morza pod namiotami czuwa nieustannie oddział wojska. Kratę naokoło parku zniesiono, a na miejsce jej wybudowano ciosowy mur, mający trzy i pół metra wysokości. Oczywiście Abdul Hamid do niedawna nieograniczony władca tylu milionów ludzi, czuje się w tem więzieniu bardzo nieswojsko. To też zwrócił się do wielkiego wezyra z pisemnem przedstawieniem, że pragnie, ażeby mu wyznaczono inne miejsce pobytu, gdyż powietrze w Salonikach jest dla niego szkodliwe. Sułtan pragnie otrzymać pozwolenie na powrót do Konstantynopola, pomiędzy innemi z tego powodu, że tam tylko mógłby kształcić swoich synów, którzy w willi Allatini rosną, jak dziczki. — Abdul Hamid powiada elegijnie, że chociaż jest władcą zdetronizowanym, to przecież nie zasługuje na takie obchodzenie się z nim. Równie żali się, że pensya miesięczna w kwocie 1.000 funtów (20.000 koron) nie wystarcza mu na utrzymanie domu, zwłaszcza, że 100 funtów odciągają mu na rzecz jednego z synów w Konstantynopolu.

Sułtan jedzie koleją. Z Konstantynopola donoszą: Sultan odbył wczoraj wycieczkę koleją, z następcą tronu i wielkim wezyrem do Ismid. Była to pierwsza podróż sułtana koleją, z której był bardzo zadowolony.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych: J. Martynca z Łopatyna do Buczacza, F. Małeckiego z Bóbrki do Złoczowa, A. Gerułę z Potoka Złotego do Kołomyi. Al. Czepielewskiego z Przemyśla do Złoczowa, Ol. Smutka z Sanoka do Bóbrki i St. Szwarczyka z Kosowa do Sanoka, tudzież kancelistów: J. Dziadosza z Rudek do Winnik, J. Branda z Mielnicy do Kulikowa, T. Skorupskiego z Rudek do Rawy i J. Prociowa z Uhnowa do Kosowa; zamianował kancelistami: A. Antmanna recte Katza dla Przemyślan, W. Kaczmara dla Rudek, A. Ginsberga dla Mielnicy, M. Rosenberga dla Sieniawy, N. Allerhanda dla Potoka Złotego, D. Marka dla Uhnowa, A. Zalipskiego dla Buska. M. Buxbauma dla Rudek, M. Weintrauba dla Drohobycza i M. Dudeka dla Zaleszczyk.

Z politechniki. P. Alfred Stadtmüller, rodem z Krakowa, zdał drugi egzamin państwowy na wydziale budowy maszyn.

Z kalendarza. W piątek 29 października: Zenobiusza k. i Narcyza b.; w sobotę 30 października: Alfonsa Rodr. i Gerarda; w niedzielę 1 października: Lucylli m. i Antoniego.

Wschód słońca 29 października o godz. 6 min. 26, zachód o godz. 4 m. 22; długość dnia 9 godzin 56 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 października termometr doszedł od 4·6 do 9·0 C.; barometr opadał.

Dnia 28 października o godz. 7 rano stan barometru 739·6 mm., termometru 1·0 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Sen srebrny Salomei".
W piątek: „Kordyan".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Zażarty automobilista".
We czwartek: „Sztygar".
W piątek: „Sztygar".
W sobotę: „Sztygar".

Kronika lwowska.

Lwów, 28 października.

Rada m. Lwowa złoży hołd Jul. Słowackiemu na uroczystem posiedzeniu, które się odbędzie jutro wieczorem.

Związek teatrów i chórów włościańskich. Zarząd główny Związku ukonstytuował się, wybierając prof. dr Wilhelma Bruchnalskiego prezesem, pp. Wandę Siemaszkową, Bolesława Eulenfelda (Bolesławicza) i Józefa Jedlicza Kapuścieńskiego wiceprezesami, Jana Bartosińskiego skarbnikiem i Adama Piątka sekretarzem Związku. Oprócz wymienionych weszli w skład wydziału wykonawczego pp. Franciszek Barański, Franciszek Huget, Zofia Mrozowicka, Zofia Rzepecka i Jadwiga Warchałowska. Wydział rozdzielił pracę na pięć komisyj: 1) literacko-wydawnicza (referent p. Józef Jedlicz Kapuścieński), 2) gospodarczo-obchodową (referent p. Franciszek Barański), 3) rekwizytową (referent p. Jan Bartosiński), 4) muzyczną (referent p. Dante Baranowski), 5) agitacyjno-prasową (referent p. Zofia Rzepecka).

Polski kongres pedagogiczny, który się odbędzie we Lwowie w dniach 1 i 2 listopada (sala ratuszowa) — obejmie trzy plenarne posiedzenia. Pierwsze odbędzie się 1 listopada rano. Po wyborze prezydyum i przemówieniach reprezentacyjnych, dr Zygmunt Balicki mówić będzie o zasadach wy-

chowania narodowego. Nastąpi podział na sekcye Na drugiem posiedzeniu plenarnem (poniedziałek o g. 4 po poł.) p. R. wygłosi referat na temat: „W jaki sposób mają dążyć wszystkie zabory do ujednostajnienia zasad wychowania narodowego", p. A. Szycówna „Zasady dydaktyki nowoczesnej a szkoła polska", p. K. Kulwiec „Krajoznawstwo w szkołach", pp. Kowaczówna i Barańska „O nauce historyi polskiej w szkołach ludowych i wydziałowych", dyr. Sobiński „O nauce historyi w szkołach średnich, ze szczególnem uwzględnieniem historyi polskiej", prof. Mańkowski „Czego żąda szkoła średnia od szkoły ludowej".

We wtorek 2 listopada odbędą się posiedzenia sekcyjne w szkole im. A. Mickiewicza. Referaty w sprawie hygieny szkolnej wygłoszą pp. dr Panek, dr Kazimierz Wyrzykowski, dr Serbeński, prof. Błażek; o reformie szkół wydziałowych p. K. Jaworski i pani Wincentyna Longchamps; o dzieciach umysłowo upośledzonych p. I. Danziger, o wychowaniu dziewcząt p. M. Bąkowska-Czerszyk, o przymusowem wychowaniu nieletnich przestępców i wychowaniu ochronnem zaniedbanej młodzieży dr Józef Steinberg, o systemie wychowawczym gniazd sierocych p. K. Jeżewski, o kraj. organizacyi stowarzyszeń i instytucyj, poświęconych ochronie dzieci p. M. Szybalski.

Nadto odbędzie się pokaz pierwszego wykładu nauki czytania i pisania metodą „Promyka". Wykład mieć będzie zaproszony w tym celu przez komitet kongresu, p. Tadeusz Prószyński, syn „Promyka", redaktor warszawskiej „Gazety Świątecznej".

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem (2 listopada po południu) wygłosi dr M. Stępowski referat p. t. „Wspólna praca wszystkich towarzystw oświatowych w kierunku pogłębienia oświaty ludowej", poczem nastąpi zamknięcie kongresu.

Wystawa fotograficzna we Lwowie otwartą zostanie 8 listopada.

Teatr lwowski a prasa. „Słowo Polskie" zamieszcza następujące pismo: Ponieważ otrzymałem pełnomocnictwo od „Związku Dziennikarzy Polskich" do rozpatrzenia sprawy zatargu pomiędzy teatrem miejskim a prasą, a dzisiejszy stan do pewnego stopnia przesądza kwestyę, przeto w tej drodze upraszam wszystkie redakcye i recenzentów, aby na czas, potrzebny do zbadania istoty zatargu, zechcieli przywrócić w recenzyach teatralnych, zarówno co do ich rozmiarów, jak oceny gry aktorskiej, „status quo ante". *Wojciech Dąbrowski.*

Z teatru lwowskiego. Wczoraj debiutował w „Halce" Moniuszki w roli Jontka p. Józef Mann, Lwowianin. Debiut wypadł bardzo pomyślnie.

Orzeczenie lekarzy. Psychiatrzy lwowscy zbadali już stan umysłowy Wincentego Bielskiego, który jak wiadomo zaciągnął oszukańczo 10.000 kor. na kamienicę p. Motylewskiego fingując jego podpis, i orzekli, że on symuluje waryata.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs, celem obsadzenia 2 posad asystentów przy katedrze geometryi. Podania do 12 listopada.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Sen srebrny Salomei".

W sobotę po południu: „Ksiądz Marek"; wiecz.: „Straszny dwór".

W niedzielę w południe Uroczysty poranek dla uczczenia rocznicy Jul. Słowackiego; po południu „Mazepa"; wieczór: „Halka".

Głosy publiczne.

Ostatni zajazd w Galicyi.

Ponieważ „Czas", który przedrukował bezimienny artykuł p. t. **„Ostatni zajazd w Galicyi"**, nie chce umieścić mego wyjaśnienia w niżej podanej formie, opatrzonego moim podpisem, przeto zamieszczam je tu.

Na artykuł p. t. „Ostatni zajazd w Galicyi", który się pojawił dnia 13 września 1909 roku w wieczornym „Czasie", nie chciałem odpowiadać zaraz, chociaż mnie o to z różnych stron interpelowano, raz dlatego, że uważałem ów artykuł za tendencyjny fejletonik, nie zasługujący na poważną odpowiedź, głównie zaś dlatego, że posyłając, pomimo będącego w toku procesu po raz już ostatni p. Pawłowi Jurjewiczowi zawiadomienie, że żądam sądu polubownego, któryby całkowitą słuszność zobopólnych pretensyj wyjaśnił, ze wskazaniem mego arbitra, chciałem mu dać czas do namysłu i sposobność do załatwienia zgodnie sprawy, która przecież, jeśli ja nie mam racyi, tylko dla niego korzystniej wypaść może, niżeli wyroki sądowe, do których się odwołać koniecznością byłem zmuszony, w tem przekonaniu, że każdy sąd sprawę według prawa i sumienia osądzić musi. To, co zrobiłem w Zakopanem, a co wywołało wiadomy feljetonik, zrobiłem na podstawie legalnego rozporządzenia sądu, które plotkarskim dyskusyom absolutnie podlegać nie może. — Zwracam tylko uwagę, że stereotypowe powtarzanie: „takich rzeczy nie robi się milionerowi" jest za naiwne, aby się nawet na dowcip do kalendarza kwalifikowało. Nie robi się szykan człowiekowi, który zobowiązania płacić chce, ale nieszczęściem wpadłszy w długi, płacić nie może. Natomiast milionerowi, który otrzymawszy miliony, świadomie płacić nie chce solennych zobowiązań, z tych właśnie milionów wypływających, ale mu wystarcza błyskanie przepychem przed oczyma nietylko ludzi postronnych, ale i tych, którym się znaczny kapitał winno, to się robi, robić powinno i robić musi. Na zakończenie dla objaśnienia osób, o których zdanie mi chodzi, dodaję: Oświadczam publicznie, że w ciągu miesiąca od daty niniejszego sprostowania podejmuję się cofnąć wszystkie sprawy przeciw p. Pawłowi Jurjewiczowi prowadzone, jeżeli tenże podda się sądowi polubownemu, złożonemu z obywateli, przez niego nawet samego wybranych, z tym warunkiem, bym ja ich znał lub przynajmniej słyszeć mógł, że się cieszą poważną obywatelską opinią — i wyrok przez nich wydany uważać będę dla siebie za absolutnie i bezwzględnie obowiązujący i sprawę ostatecznie załatwiający. Na tem kończę i dalszej polemiki stanowczo odmawiam.

6975 **Karol Lipski.**

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Z naszych ilustracyj.** „Tygodnik Ilustrowany" drukuje studyum historyczne Szymona Askenazego „Cesarz Paweł I a Polacy". Artykuł ilustrują reprodukcye portretów osób omawianych, oraz obrazu zmarłego niedawno Jana Moniuszki „Stanisław August w Petersburgu". W tymże numerze Bolesław Prus w dalszym ciągu charakteryzuje „nasze położenie polityczne", Weyssenhoff w swych „Rozmowach literackich" mówi o „nowej" estetyce, Wł. Reymont snuje dalej nić swych wrażeń i uwag z „Ziemi chełmskiej". Wśród ilustracyj, obok zdjęć aktualnych, znajdujemy reprodukcyę obrazu Józefa Męciny Krzesza „Ostatnie akordy Chopina", zdjęcie fotograficzne projektów na pomnik Grunwaldu i w. i.

„Ś w i a t" poświęca ostatni swój numer łowiectwu, dając na wstępie artykuł „Łowiectwo polskie w historyi, sztuce i życiu".

Z aktualności, któremi „Świat" cechuje, notujemy: zdjęcia „promieni sztywnych" dr Ochorowicza, sylwetkę jubileuszową Teresy Prażmowskiej i szereg fotografij aktualnych.

„Z i a r n o", pod nową redakcyą mec. Stan. Bełzy, zyskało na szacie zewnętrznej i wewnętrznej treści.

We wstępnym feljetonie redaktor omawia tematy aktualne, większość ilustracyj w tym numerze poświęca światu zwierzęcemu, a w szeregu ciekawych artykułów, notat i spostrzeżeń popularyzuje literaturę, ostatnie wydarzenia polityczne, sztukę, historyę itd.

„B l u s z c z" rozwija dużą ruchliwość w zakresie spraw kobiecych. Ostatni numer przynosi ciekawe artykuły: p. M. Cz. Przewóskiej i G. Olechowskiego, ładny wiersz Haliny Zielińskiej, sylwetę jubileuszową Teresy Prażmowskiej, skreśloną serdecznie przez E. B., nowelę Hajoty „Dar Helljogabala" i studyum historyczne M. Biegańskiej „Sprawa feminizmu w rewolucyi francuskiej".

„S c e n a i s z t u k a" poświęca numer ostatni obchodowi Słowackiego w Krakowie, sezonowi koncertowemu w Berlinie, premierom paryskim i bieżącemu repertoarowi naszych teatrów i instytucyj muzycznych. Całość obfita i dobrana.

„N o w o ś c i I l u s t r o w a n e" ostatni numer poświęciły ostatnim obchodom krakowskim: uroczystości Słowackiego i jubileuszowi Muzeum narodowego. Tekst tych artykułów zdobią liczne portrety i ilustracye.

— **„Elet" o Polakach i Polsce.** Illustrowany tygodnik węgierski „Elet" („Życie"), wychodzący w Budapeszcie, poświęcił jeden z ostatnich numerów (29) Polsce i Polakom. Treść jego następująca: Czesław Łukaszkiewicz: „Naród polski w dzisiejszej dobie", nowela Wirskiego p. t. „Do ostatniego tchnienia" (z pamiętnika lekarza polskiego z czasów rewolucyi węgierskiej), w tłumaczeniu J. B.-rańskiego; poezye Tetmajera i Pietrzyckiego w tłumaczeniu D. Kostolanyi. „Rzut oka na działalność galicyjskiej Ligi pomocy przemysłowej, artykuł o klubie polsko-węgierskim, a wreszcie obszerne sprawozdanie z wystawy liturgicznej we Lwowie.

— **„Muzeum"**, organ Tow. nauczycieli szkół wyższych. Październik 1909. „Zawsze to samo" (artykuł o przepełnieniu w gimnazyach i haniebnem pomieszczeniu wielu zakładów). Pini T. „Nauczycielstwo galicyjskie Słowackiemu". Sprawozdanie z kolonii wakacyjnej Tow. naucz. szkół wyższych. Michałowicz J. dr: o potrzebie wyrabiania środków naukowych w kraju. Oceny i sprawozdania. Wiadomości bieżące. Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych.

— **Czesław Poznański**: Rzeźba francuska w XIX i XX wieku. Lwów 1909. Nakładem księgarni H. Altenberga.

Wydawnictwo powyższe wzbogaca poważny już w literaturze naszej z zakresu sztuki dorobek dzieł naukowych, traktujących o współczesnej sztuce francuskiej. Zanim podamy o nim obszerniejsze sprawozdanie, zaznaczamy, że staje ono ze względu na swą szatą illustracyjną i typograficzną, w rzędzie najwytworniejszych publikacyj artystycznych, jakie wypuściła ruchliwa lwowska firma p. Altenberga.

— **Zlata Praha**, znany czeski tygodnik obrazkowy, poświęcił ostatni numer (5) uroczystościom krakowskim ubiegłego tygodnia. Na wstępie znajdujemy artykuł Macieja Szukiewicza p. t. „Muzeum narodowe w Krakowie" w przekładzie Jarosława Rozwody, omawiający dzieje i stan obecny muzeum narodowego. Portret Henryka Siemiradzkiego, widoki Sukiennic, pałacyku Czapskich, widoki wnętrza muzeum, reprodukcye celniejszych obrazów muzealnych zdobią ten artykuł. W tymże numerze znajdujemy z okazyi wznowienia w teatrze krakowskim „Cara Samozwańca", portret i sylwetkę Adolfa Nowaczyńskiego.

— **Nowe książki:**

Kazimierz Z d z i e c h o w s k i: „Łuna". Powieść współczesna, 2 tomy. Warszawa, 1910. E. Wende.

Gabryela Ż m i c h o w s k a: „Poganka". Kraków, 1910.

Stanisław K o s z u t s k i: „Nim słońce skończy dzień". Poezye. Warszawa, 1909. Gebethner i Wolff.

Dr Józef B u z e k: „Rozwój stanu szkół średnich w Galicyi w ciągu ostatnich lat 50. (1859—1909)". Lwów. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. (Dodatek 3 do „Muzeum").

N o w e l a p o l s k a. Tomik III. J. Maciejowski (Sewer) „Maciek w powstaniu". Klemens Junosza „Łaciarz". A. Dygasiński „Zając". (Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tomik 70 i 71). Opracował prof. Józef Wiśniowski. Brody. Nakładem i drukiem F. Westa. Cena 1 kor.

Dr Leopold C a r o: „Auswanderung und Auswanderungpolitik in Oesterreich". (Im Auftrag des Vereines für Socialpolitik herausgegeben). Leipzig. Verlag v. Duncker u. Humblot. 1009. — Pr. M. 6·40.

— **Nowe nuty.** „K u c z c i p o e c i e". Marsz, poświęcony Słowackiemu przez Zofię Ligię D ł u ż y ń s k ą. Op. 2. Kraków. Cena 2 kor. 40 hal. Utwór ten, napisany w formie przystępnej, zaleca się dobrą rytmiką i poważną melodyą. W robocie technicznej nieco prymitywny, jest bądź co bądź świadectwem pomysłowości i inwencyi motywów u młodej kompozytorki.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Po zjeździe w Racconigi.

(Telegramy „N. Ref." z dnia 28 października.)

Car w Warszawie.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Car Mikołaj wczoraj o godz. 5 po południu przybył tutaj i przyjął naczelników władz, deputacyę miast, przedstawicieli ludności wiejskiej oraz uniwersytetu i szkół wyższych, poczem udał się w dalszą drogę.

Dwie umowy.

Hamburg. „Hamb. Ztg" donosi z kół w ł o s k i c h, że na zjeździe w Racconigi przyszły do skutku d w i e u m o w y: jedna co do C z a r n o g ó r y, przyznająca Rosyi i Włochom w p ł y w p o l i t y c z n y i e k o n o m i c z n y na to księstwo; druga umowa dotyczy K r e t y.

Ta druga umowa została zawarta pod hasłem: K r e t a d l a K r e t e ń c z y k ó w, a n i e d l a G r e k ó w. A n g l i a i F r a n c y a n a t e u m o w y s i ę z g o d z i ł y. Część roli, jaką Austryo-Węgry odgrywały na Bałkanie przed aneksyą, ma teraz przypaść Włochom.

Ks. Mikołaj wobec umowy.

Rzym. „Tribuna" donosi z C e t y n i i: Książę M i k o ł a j wystosował do Racconigi telegram do cara i pary królewskiej włoskiej, zapewniając o n i e z ł o m n e j p r z y j a ź n i C z a r n o g ó r y d l a W ł o c h i R o s y i.

Sytuacya w Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z dn. 28 października.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu I z b y p o s ł ó w toczy się w dalszym ciągu dyskusya nad ś r o d k a m i z w a l c z a n i a d r o ż y z n y.

Przemawia poseł S t ö c k l e r.

O ustawy językowe.

Wiedeń. Burmistrz dr L u e g e r zaprosił na dziś wszystkich przywódców klubów niemieckich na konferencyę do ratusza w sprawie p r z y s p i e s z e n i a s a n k c y i u s t a w j ę z y k o w y c h w Austryi Niższej i Wyższej, w Salcburgu i Przedarulanii. Na konferencyę tę zaproszeni będą i ci ministrowie, którzy przy uchwalaniu tych ustaw brali udział w dyskusyi.

Z tego powodu spodziewają się p r z y s p i e s z e n i a s a n k c y i **i wybuchu przesilenia.** Czy jednak sobotnia Rada ministrów przyniesie decyzyę w tym kierunku, jest w tej chwili w ą t p l i w e m.

Okólnik Hochenburgera.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości H o c h e n b u r g e r wydał okólnik do prezydyów sądów apelacyjnych w k r a j a c h n i e m i e c k i c h, z wezwaniem, aby przy obsadzaniu posad sług sądowych uwzględniono tylko petentów w ł a d a j ą c y c h j ę z y k i e m n i e m i e c k i m w słowie i piśmie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 października.

Sejm czeski.

Praga. „Prag. Tgbltt" donosi, że z w o ł a n i e S e j m u c z e s k i e g o n i e p r z y j d z i e d o s k u t k u.

O drugi uniwersytet czeski.

Praga. Studenci czescy urządzają w przyszłą niedzielę p o c h ó d d e m o n s t r a c y j n y po mieście na rzecz założenia d r u g i e g o u n i w e r s y t e t u c z e s k i e g o z siedzibą w Bernie.

Balony wojskowe.

Wiedeń. Zarząd wojskowy wstawił do w s p ó l n e g o b u d ż e t u na rok przyszły sumę 3 i pół miliona koron na b a l o n y w o j s k o w e. Zarząd wojskowy tymczasem zamówił już balony wojskowe za sumę 11 i pół miliona kor.

Drugi wzlot przez Kanał.

Londyn. Dzienniki donoszą:

Wczoraj nastąpił **ponowny wzlot** aeroplanem z F r a n c y i d o A n g l i i p r z e z k a n a ł L a M a n c h e.

Wzlotu tego dokonała z Nancy panna M a r v i n w towarzystwie inżyniera G a r n i è r e. — **Podróż udała się w zupełności**, tylko przy wylądowaniu w Anglii aeroplan zaplątał się w druty telegraficzne i p. Marvin odniosła skutkiem tego lekkie zranienia.

Bójki o Blériota.

Bukareszt. Po zawiadomieniu publiczności, że wzlot Blériota się nie odbędzie, przyszło na placu wzlotu do n i e b y w a ł y c h s k a n d a l ó w.

Publiczność r z u c i ł a s i ę n a i m p r e s a r y a M ü l l e r a i t a k c i ę ż k o g o p o b i ł a, że pogotowie ratunkowe musiało go opatrywać.

Dopiero po pokazaniu publiczności zepsutego aeroplanu i sprowadzeniu wojska, zdołano przywrócić spokój.

Izba lordów odrzuci budżet.

Londyn. B a l f o u r wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, ż e I z b a l o r d ó w o d r z u c i b u d ż e t.

Tajemnicze zniknięcie.

Petersburg. Zniknął nagle w zagadkowy sposób były związkowiec B a r k o w, który odkrył tajemnice drużyny bojowej związkowców. Istnieje przypuszczenie, że związkowcy, mszcząc się za ujawnienie tajemnicy, z a m o r d o w a l i g o.

Kara prasowa

Petersburg. Redaktor wydawnictwa „Finlandya" Igelstrom, został skazany na 1000 rubli kary za wydrukowanie artykułów: „Na czem polega godność Rosyi" i „Przegląd prasy".

Śmierć ks. Ito.

Londyn. Dzienniki donoszą, że zamordowanie ks. Ito wywołało b a r d z o s i l n y r u c h a n t i r o s y j s k i w J a p o n i i. Powszechnem jest bowiem mniemanie, że spisek w Korei u k n u t y został za wiedzą Rosyi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 28 października.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta. Na posiedzeniu tem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie udzielenia prezentu na posadę nauczyciela w szkole wydziałowej im. cesarza Franciszka Józefa, tudzież na posadę nauczyciela w szkole pospolitej im. św. Barbary.

Nowa ulica. Wczoraj obradująca sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwaliła przedłożyć Radzie miasta wnioski o nazwanie nowej ulicy na gruntach p. Żeglikowskiego, między ulicami: Sobieskiego a Karmelicką, ulicą Kremerowską.

Katastrofa budowlana. Dzisiaj przed południem udała się na miejsce wczorajszego wypadku budowlanego przy ulicy Szlak l. 9, komisya z ramienia budownictwa miejskiego, złożona z dyrektora budownictwa p. Świerzwińskiego i inspektora Romanowskiego, która zbadała przyczyny upadku rusztowania. Wynik tych badań będzie przedmiotem akcyi sądowej przeciw winnym katastrofy.

Stan zdrowia rannych z powodu upadku robotników jest od wczoraj niezmieniony.

Zagadkowi przybysze. Wczoraj po południu zaszedł na Prądniku pod Krakowem ciekawy fakt. Oto po godzinie 3, zajechała przed gospodę Badera w Prądniku duża fura, zaprzężona w jednego konia; na furze siedziało trzech mężczyzn, jeden starszy, może 40-letni i dwóch 20-letnich młodzieńców, mówiących między sobą jakimś niezrozumiałym językiem, prawdopodobnie po węgiersku. Popiwszy i pojadłszy sobie w gospodzie Badera, mężczyźni owi udali się do pobliskiego sklepu Salomei Grünbergowej, gdzie poczynili różne zakupy, przyczem podczas płacenia, zauważono u nich pugilaresy wypchane banknotami, jak Grünbergowa przypuszcza, na ogromne sumy. Ponieważ całe zachowanie się obcych mężczyzn było mocno podejrzane, zawiadomiono o odwiedzinach tych tajemniczych osób posterunek żandarmeryi, skąd wysłano żandarma Mikołaja Rybkę na śledztwo.

Na widok zbliżającego się żandarma, wszyscy trzej mężczyźni rzucili się do ucieczki; dwóch młodszych uciekło przez pola i przez rzekę Białuchę, w kierunku Krakowa i wszelkie usiłowania żandarma ujęcia ich, spełzły na niczem. Nieznani mężczyźni zostawili wóz wraz koniem. Na wozie znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących widocznie z kradzieży; między innemi 22 koszule, kapelusze, kamizelki, dywany, ubrania, prócz tego pilniki, służące prawdopodobnie do operacyi złodziejskich. Wóz, konia, znalezione przedmioty, na razie zostawiono u wójta gminy Prądnik, zaś za owymi zagadkowymi mężczyznami, prawdopodobnie bandytami z za kordonu, wdrożono poszukiwania.

Nagły skon. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem, na plantacyach koło kościoła ruskiego, upadła na ścieżce bez przytomności, jakaś przechodząca kobieta, w żałobie, w wieku około 40 lat. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już skon, prawdopodobnie na udar sercowy. Na miejsce przybył komisarz policyi dr Guikowski. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły stwierdzić identyczność jej osoby. Zwłoki odwieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Tu przedsięwzięto ponowną rewizyę i znaleziono kwit, opiewający na nazwisko Kowalczyk. Ponieważ na obrączce ślubnej, jaką zmarła miała na palcu wyryte, było imię Helena, według wszelkiego prawdopodobieństwa zmarła nazywała się Helena Kowalczykowa i musiała być przejezdną, gdyż nie była zupełnie meldowaną.

Z Warszawy. (Z powodu przejazdu cara. Powiększenie żandarmeryi kolejowej. Nowy konsul francuski. Bójka cyganów.)

— Onegdaj wieczorem przybył ponownie do Warszawy minister komunikacyi, generał R u c h ł o w, aby dopełnić inspekcyi urzędowej stacyi kolei wiedeńskiej. Towarzyszył mu b. naczelnik ruchu kolei wiedeńskiej, inż. Durnowo. O godzinie 12 w nocy generał Ruchłow, wyjechał wraz generał-gubernatorem Skałłonem, pociągiem nadzwyczajnym do Aleksandrowa. Wczoraj przybył również z Petersburga wiceminister spraw wewnętrznych, szef żandarmów K u r ł o w.

— Ministeryum spraw wewnętrznych uznało za konieczne powiększyć etat warszawskiego i wileńskiego zarządu żandarmeryi kolejowej, a co już wniesiono do budżetu państwowego odnośny kredyt. W motywach podniesiono konieczność ustanowienia ściślejszego nadzoru nad p r a w o m y ś l n o ś c i ą p o l i t y c z n ą u r z ę d n i k ó w, o f i c y a l i s t ó w oraz r o b o t n i k ó w k o l e j o w y c h.

— Na opróżnione stanowisko konsula Rzeczypospolitej francuskiej w Warszawie mianowany został p. C o p p e n, dotychczasowy konsul w Bazylei.

— W okolicy Miłosny rozegrała się krwawa bójka pomiędzy dwoma obozami cyganów serbskich i węgierskich, którzy równocześnie rozbili namioty pod rzeczoną miejscowością. W bójce dwóch Serbów padło na placu, a znaczna część odniosła rany. Zwycięzcy Węgrzy uprowadzili 2 młode cyganki serbskie i zabrali trzy najlepsze konie. — Władze rozwinęły śledztwo przy pomocy konsula serbskiego.

Serwituty w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: W tych dniach mają być rozpoczęte prace komisyi wiceministrza Ł y k o s z i n a, w sprawie l i k w i d a c y i s e w i t u t ó w w Królestwie Polskiem i w kraju północno zachodnim.

Według projektu ministeryum, za skasowanie serwitutów w lasach prywatnych i na gruntach dworskich, obszary włościańskie mają być powiększone o 15 procent obecnej ich przestrzeni kosztem obszarów dworskich. Projekt ten, według opinii niektórych gubernatorów, nie da się zastosować we wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego; wobec czego należałoby ustanowić wynagrodzenie pieniężne.

Jednocześnie gubernatorowie proponują, aby sprawa likwidacyi serwitutów była rozważona z udziałem obywateli ziemskich, pełnomocników od gmin i kilku komisarzy dla spraw włościańskich. Cały materyał statystyczny w tej sprawie gubernatorowie Królestwa Polskiego już wysłali do ministeryum.

Tajemnicze morderstwo. Z P e t e r s b u r g a donoszą:

Krążą uporczywe pogłoski, że inżynier G i l e w i c z, podejrzany o tajemnicze morderstwo w Petersburgu, został aresztowany na jednej z węzłowych stacyj, pomiędzy Petersburgiem i południową Rosyą.

Podobno trup został już poznany. Jest to m ł o d y r o b o t n i k. Z trupa wydzieliło się dużo ropy. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa przywiózł zabójca ze sobą świeżego trupa w koszu i dopiero na tem mieszkaniu go oskalpował, a dla zmylenia obryzgał świeżą krwią. Postanowiono dokonać analizy krwi.

Inżynier G i l e w i c z ukończył technologiczny instytut w 1907 roku. Koledzy jego utrzymują, że lubił wystawne życie, a od polityki trzymał się zdaleka. Podczas strajku studenckiego pracował nad rysunkami w domu. Z tego powodu miał nieprzyjemne zajście z kolegami.

Dyrektor Towarzystwa asekuracyjnego „Rosja" utrzymuje, że Gilewicz znajdował się pod sądem w sprawie o czeki jednego z banków.

Nowa wojna ma wybuchnąć w Ameryce, a mianowicie pomiędzy republikami Nikaraguą a San Salwadorem. Ze względu na potykające się armie będzie to wojna lilipucia, gdyż Nikaragua na przestrzeni 128.340 kilometrów kwadrat. ma 430.000 mieszkańców, zaś Salwador na przestrzeni 21.160 kilometrów kwadratowych 1,007.000 mieszkańców.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego. l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 października. (Giełda południowa.) Marki 117·72. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 657·—. Akcye węg. zakł. kred. 769·—. Akcye Anglobanku 306·—. Akcye Unionbanku 572·—. Akcye Bankvereinu 536·—. Akcye Länderbanku 492·—. Akcye kolei państwowych 742·50. Lombardy 124·50, Akcye fabryki broni 695·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 728·50. Rima-Muranyi 684·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2840·—. Losy tureckie 204·75. Ruble 255·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·25. Tow dyskontowe 197·25.

Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 26 październ. Pszenica na październik 14·90 do 14·91; pszenica na kwiecień od 14·08 do 14·09; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·13 do 10·14; owiesna październik od 7·50 do 7·51; owies na kwiecień 7·64 do 7·65; kukurydza na maj 6·81 do 6·82; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie bez interesu; deszcz.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

OBWIESZCZENIE.

Załogi Krakowe i Podgórza potrzebują na rok 1910 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **mąki pszennej** (Wied. typu Nr 0 3 i 6), **grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu, nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{3}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$), **słoniny wędzonej, mleka, sera, ziemniaków i kapusty kiszonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 K zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej do 17 listopada 1909 o godzinie 9 przed południem pod adresem **„Garnizonsmenagesicherstellungskomitee in Krakau"** w Prowianturze 56 p. piechoty koszary Franciszka Józefa.

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących wszystkich artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 10 listopada 1909 roku, leżącym do przejrzenia w komisyi menażowej (w Prowianturze 56 p. piechoty koszary Franciszka Józefa. 6959 2 3

Kraków, dnia 26 października 1909.

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.

J. Blühbaum Dietlowska 77

Nowo otwarty magazyn pod firmą FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW, Rynek gł. l. 6. (Szara kamienica).

Poleca bieliznę damską i męską płócienną szyrtyngową i trykotową Dr Jaegera. — Ręczniki, chustki do nosa białe i kolorowe, pończochy, skarpetki wełniane, fil d'Ecosse jedwabne czarne i kolorowe. Płótna krajowe, szyrtyngi, dymki, Boa z piór, szale jedwabne, gazowe, halki klotowe, alpakowe, wełniane i jedwabne, wielki wybór żabotów dla pań, oraz krawatów dla panów, jakoteż kompletne wyprawy ślubne.

W niedziele i święta sklep zamknięty. 6973 1 10

Handel towarów mieszanych

wraz z trafiką, maglą, całem urządzeniem do sprzedania za gotówkę zaraz z powodu objęcia większego handlu. Wiadomość: Krupnicza l. 12. 6855 3 4

Całkowite urządzenie sklepowe

w dobrym stanie do sprzedania. — Wiedomość: J. Kempler, ulica Floryańska 23. 6958 2 0

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki. — 3 kg. puszka 6 K. Wysyła za zaliczką. J. M. Farba, Podhajce 76. 6899 5 10

Do wychowania

trojga dzieci w wieku 5, 7 i 9 lat, potrzebna jest osoba średniego wieku, łagodna, wykształcona, ze znajomością początków niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia pod: **„Wychowawczyni"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6930 3 3

Na zimę!

Węgiel znakomity z odstawą, poleca **T. Artl,** Smoleńska 26. 6960 2 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wieden, II,** Praterstrase 76, Hotel Nordbann. Tel. 20107. 111 132 0

PRALNIA PAROWA
F. Wojciechowskiego w Jarosławiu
przyjmuje wszelką bieliznę, jakoteż i kołnierze do prania i prasowania po przystępnej cenie. 6780 3 10

Z powodu zupełnego zwinięcia mego handlu przy ul. Floryańskiej l. 23,

wysprzedaję

od 28 października b. r. wszelkie towary, wchodzące w zakres działu kolonialnego, delikatesów, win, wódek itp., po cenach znacznie zniżonych.

Z poważaniem

J. KEMPLER

6956 2 5 Floryańska 23.

Kupno okolicznościowe!

Motocykl 5 HP. z wózkiem sprzedam za 800 K, Laurin et Klement 3 HP. 280 K, Orion 3 HP. 380 K, Orion $2^1/_2$ HP, 350 K, Stefania 4 HP. 240 K. — Wszystkie motory są w bardzo dobrym stanie. Zgłoszenia pod adresem: **Ed. Fitz w Lipniku** (Morawa). 6796 3 5

Kto nie wie

co ma kupić dla swoich na podarek ślubny, noworoczny lub gwiazdkowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 331 (Czechy).** 5805 8 13

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz **pisemnie** ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 6859 3 5

Do l. 7688 6943 2 3

DONIESIENIE.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 odbędą się dla wojska w stacyach I. Korpusu zakwaterowanego rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dla chleba i owsa, dnia 10 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska i M. Szymbergu, dnia 15 listopada 1909 i dla Przerowa, Rzeńca i Hranic dla chleba i owsa, 22 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza dla chleba i owsa 18 listopada 1909 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przedpoł.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach, leżących w celu przeglądnięcia w starostwach i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, gdzie je można otrzymać bezpłatnie.

Kraków, dnia 18 października 1909,

Z c. i k. Intendentury I. Korpusu.

Maurycy Mochnacki

Żywot i pisma, napisał Artur Śliwiński. Cena 6 K, w ozdobnej oprawie 7 K. Nakład księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. 6777 6 8

ZMIANA LOKALU.

Pracownia tapicersko-dekoracyjna i magazyn mebli
WINCENTEGO GRAFFA
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 9.
podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 5373 18 0

Do sprzedania realność

przy ul. Wielopole l. or. 20, składająca się z kamienicy I p. (10 okien front.) z prawem uwolnienia od podatków na lat 18 w razie przebudowy, oraz ogrodu frontowego do ul. Dietlowskiej (3 do 4 parcel budowlanych). Wiadomość ulica Biskupia l. 14, I p., między 3 a 4 po poł. 6961 2 5

Wielką oszczędność

wykaże sobie każdy, kto zwróci się do

Warszawskiej pralni chemicznej i pralni bielizny

„Marty"

Tam przyjmują wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, po bardzo niskich cenach i to po cenach konkurencyjnych. Praca wykonywana jest z całą sumiennością i punktualnością. 6905 3 3

Potrzebna od 1 listopada

zdolna bukieciarka

Warunki od umowy. Zgłoszenia: Sosnowiec, Zakład ogrodniczy „Flora". 6878 3 3

Kupię realność

w Krakowie, hipotecznie obciążoną, wolną od podatku bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Grzymała" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 6896 5 6

Powozy półkryte

mało używane, na oliwnych osiach, są do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Godula,** rymarz i siodlarz, **Kraków, ul. Blich 23.** 6767 6 6

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. **poleca najtaniej**

Tkalnia płócien

Michała Męsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki i cennik.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 4451 16 20

Pisałem 14-go donosząc że pisać nic nie można i prosząc o spełnienie koniecznie zamiarów. Oczekiwane wiadomości dostałem późno, czekam na dalsze. A możeś się już zupełnie inaczej rozmyśliła.

6826 **Sokół.**

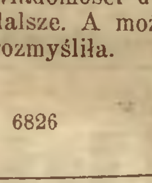
Zastawione

złoto, platynę, srebro, brylanty, i t. p. celem kupna — wykupuję dopłacając pełną wartość — — — 5611 31 90

M. Brenner, jubiler, ul. Mikołajska 8, I p.

Młody mężczyzna

na poważnem społecznem i towarzyskiem stanowisku, z braku znajomości pragnie na tej drodze nawiązać korespondencyę w celach poważnych z dystyngowaną panną lub młodą wdową, posiadającą znaczniejszy posag. Listy seryo do Administracyi „N. Reformy dla „de J." 6839 5 6



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx Nr. 303 (Czechy).**

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 8 20

INDRA-TEA

najlepsza i najtańsza herbata.

6497 4 10

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 5106 20 20

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Józef Krzyszkowski

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 17, naprzeciw hotelu „pod Różą"

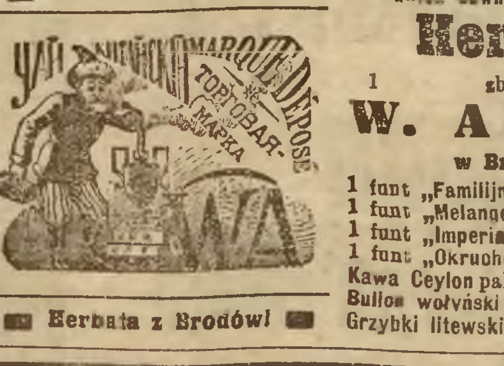
poleca po tanich cenach na damskie suknie, kostiumy angielskie i bluzki

Najmodniejsze materye wełniane — flanele i barchany.

Chustki. Pledy damskie i męskie. Koce wełniane. Kołdry watowane. Kapy. Perkale i Dymki białe. Firanki. Dryle. Pończochy. Skarpetki. Chustki do nosa. Ręczniki.

6130 10 10 **Towary w doborowych gatunkach.**

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 84 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem $^1/_2$ kg. K 1·60 i 2·20
Bullion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg. . . . . . K 7·—

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, Rynek 20 — poleca

Chodniki jutowe i wełniane z tkalni w Wilamowicach.

Koce na konie. — Derki powozowe.

1899 4 4



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor"

z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żądanie. 6674 7 0

Prawdziwe rosyjskie obcasy gumowe

PROWODNIK

są najlepsze w świecie!!! Prawdziwe tylko ze znakiem GWIAZDY.



Generalny kontrahent

HERMANN HIRSCH, Wiedeń, VII/3.

6949 1 52

„Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego"

napisał profesor uniwersytetu Dr M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszców. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie, i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. **Cena 2 K.** Do nabycia w księgarniach. Skład główny: **Gebethner i Sp. w Krakowie, Rynek 23.** 6576 4 4



Oryginalne amerykańskie urządzenia biurowe

5947 15 20

jak: biurka żaluzyowe i płaskie, szafki na nuty, szafy na akta, fotele ruchome itd. w wielkim wyborze, po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład ameryk. urządzeń biurowych Kraków, Pałac Spiski, I piętro.

Ogrodnik

obeznany we wszystkich działach ogrodnictwa, z dobremi świadectwami, kawaler, poszukuje zaraz lub od pierwszego posady. Adres: **B. K.** poste restante **Kraków.** 6925 2 3

Kancelarya adwokacka

przy Sądzie powiatowym do odstąpienia pod bardzo korzystnemi warunkami. — Wiadomości udzieli Dr Gryziecki, adwokat w Krakowie, Rynek 26. 6702 5 6

Duży pokój

frontowy, o 2 oknach, z przedpokojem i elektrycznem oświetleniem, na biuro, interes lub t. p. przy ul. Grodzkiej 44, II p. zaraz do wynajęcia 6822 5 5

Korzystne zastępstwo

dla kupców, restauratorów, właścicieli kolektur, trafikantów, wogóle dla wszystkich, którzy jakiś interes posiadają **do odstąpienia.** Zgłoszenia pod **O. R. 12.** poste rest. **Berno** (Morawy). 6942 2 4

Kredens

lustro, dywan, lampa i rozmaite meble salonowe, używane zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Berka Joselewicza 14, I p., wypożyczalnia rowerów. 6872 3 3

L. 2403/909. 6735 3 3

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę **lekarza okręgowego** w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z ryczałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) znajomość języków krajowych;
4) praktykę przynajmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego);
6) nie przekroczony wiek 40 lat.

Prawa i obowiązki z tą posadą połączono, określone są §§ 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 l. 17 dz. u. kr., względnie z dnia 5 października 1906 r. l. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniami wykonawczemi Nr 82 i 83 dz. u. kr. z roku 1891 i Nr 158 dz. u. kr. z r. 1907.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej 31 października 1909 r.**

Kraków, dnia 5 października 1909.

Prezes *Skrzyński.* Sekretarz *S. Siatiej.*

Słuchacz II r. farmacyi

poszukuje stałej posady w aptece od 1 listopada. Zgłoszenia: Osiowski, Wadowice. 6914 3 4

Pokój duży

o 3 oknach, frontowy, na I piętrze, może być z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz przy ul. św. Filipa l. 22. 6939 3 3

Maszyny

narzędzia ślusarskie i łóżka żelazne są do sprzedania, Krowoderska 52. 6864 3 10

Dla Panienek lub Pań

uczęszczających do Zakładów Naukowych lub zajęć biurowych, pokój słoneczny, umeblowany, z wszelkiemi wygodami i całem utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Kraków, Szewska 20, II p. Internat dla Nauczycielek. — Tamże również wspólne mieszkanie oraz wyborne obiady w domu i na miasto. 6921 2 6

Piekarnia

ze stałymi odbiorcami, mająca bardzo dobry odbyt, do wydzierżawienia od 1 listopada. Wiadomość: Salomon Drenger, Jeleśnia, koło Żywca. 6773 3 3

LOWRANA

oooo **Willa Central.** oooo
Pierwszorzędny pensyonat polski.
ooo **Ceny umiarkowane.** ooo

Dojazd statkiem z Rjeki (Fiume) lub koleją elektryczną z Abbazyi-Mattuglie.

361 23 0

Proszę przejrzeć

w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast, za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, w Brüx Nr 328 (Czechy).** 5802 8 13

L. 2066 6722 3 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Zatora ma do sprzedania znaczną ilość pięknej wikliny, zdatnej na faszyny. Mający chęć kupna zechcą składać oferty pisemne na cenę jednostkową kopy faszyn, w Urzędzie miejskim w Zatorze, w terminie do końca października b. r. Co do złożenia wadyum zastrzega sobie Urząd miejski decyzyą.

Zator, dnia 14 października 1909.

Burmistrz **Dr Tarchalski**

Plac Szczepański 2.

„ADELA"

Z dniem dzisiejszym, otwarty został w Krakowie, przy placu Szczepańskim l. 2

- Zakład artyst.-fotograficzny -

„ADELA" 6936 3 10

Winda, prowadząca do Zakładu, wolna do użytku P. T. Gości, za pociśnięciem dzwonka.



Wyszło wyczerpujące dzieło kucharskie fachowe p. t.

„Kuchnia polsko-francuska"

przez **A. Tesiara,** kuchmistrza ś. p. JE. Nam. hr. A. Potockiego. Książka ta — po cenie bajecznej! — bo przeszło **850 przepisów** jasno napisanych, a doborowych, kosztować będzie **7 koron,** wobec czego 1 przepis nie kosztuje nawet 1 halerza! Za nadesłaniem 7 K — pod adr. A. Teslar, Kraków, Michałowskiego 13 — odsyła się książkę odwrotną pocztą. 6471 4 18

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 86

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 566.)

Cebulki kwiatowe

oryginalne holenderskie hiacenty, tulipany, narcyze i t. d. — poleca w najlepszym doborze i najtaniej

Związek hodowców nasion

w Krakowie, Karmelicka 6.

Cenniki darmo i opłatnie. 6566 6 6

Magazyn mebli Szczepana Łojka

Kraków, ul. Szpitalna l. 36, naprzeciw teatru. — Nr telefonu 738,

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów i t. p. Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, dywaniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły i t. p. Ceny konkurencyjne.

Lw. 114.057/09

Rozpisanie oferty.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem jako koncesyonaryusz kolei lokalnej Muszyna-Krynica zamierza rozdać w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert dostawę dębowych progów poprzecznych w ilości 17.000 sztuk, oraz dostawę 12 garniturów podkładów dębowych pod zwrotnice o łącznej objętości około 51 m^3.

Bliższe warunki dostawy umieszczone są w ogłoszeniach »Gazety Lwowskiej«.

Lwów, dnia 21 października 1909.

Z wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Członek Wydziału krajowego: **Dąmbski w. r.**
Marszałek krajowy: **Badeni w. r.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.